DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika“ otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród“ i dwutygod. dodat. rolniczy.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej

Dla uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego“ uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na m. październik i kwartał IV-ty, oraz zaległej za 2-gie półrocze.

KRESZCZATIK Nr 40. Telefon Nr 1214.

„Magasin de Lyon”

Z powodu zawieszenia handlu

od d. 19-go października r. b. rozpoczyna się likwidacya wszystkich towarów

jedwabnych, wełnianych i bawełnianych materyi; męskie i damskie korty na kostiumy i palta, aksamity, plusze, kołdry, chustki i pledy.

Koronkowe i dżetowe kostiumy oraz rozmaite resztki.

A1031 Magazyn z kompletnem urządzeniem do wynajęcia.

Magazyn kwiatów

„FLORA” Mikołajowska 3.

Wielki wybór

chryzantemów i alpejskich fijołków. A1023

Architekt Karol Iwanicki

przeniósł się na **Fundukiejowską Nr 62.** R746

Do dzisiejszego numeru dołączamy dodatek ilustrowany „Naród“.

Teatr Ludowy. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

We czwartek, d. 19-go października, 4-ty raz: **„Buntownik“** (Miatieżnik) Schau.— W piątek, d. 20-go października: 1) **„Getto“** Heyermansa, 2) **„Zielona papuga“** Schnitzlera. — W sobotę, d. 21-go października: **„Żydzi“** Czyrykowa, 2) **„Mademoiselle Fifi“**, dram. w 1-ym akc. baronówny Rodoszewskiej. — W niedzielę, d. 22-go, w południe, ceny zmniejszone: **„Stracona nadzieja“** Heyermans'a; wieczorem 1-szy raz nowa sztuka Suchonina: **„Wesele rosyjskie w końcu XVI wieku“**, w 3-ch akt., 6-ciu obr. z chórem i muzyką.

Główny administrator: N. Izwolski.

Teatr Sołowcowa. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

W czwartek, d. 19-go października: 1) 3-ci raz: **„Atak kawaleryi“**, kom. w 3-ch akt. Saburowa, 2) **„Sen radcy tajnego“**, w 1-ym akcie, Potapenka. —W piątek, d. 20-go października: 8-my raz nowa sztuka: **„Sherlok Holmes“**, sztuka w 4-ch akt. Conon Doyles'a, tłóm. W. Protopopowa. — W sobotę, d. 21-go października: **„Eros i Psyche“**, poemat w 6-ciu obrazach, Żuławskiego.—W niedzielę, d. 22-go października, w południe dla uczącej się młodzieży, ceny zniżone od (10 kop. do 1 rb. 50 kop.) **„Hamlet“**, tragedya w 5-ciu akt. W. Szekspira.

Zarządzający: N. Izwolski.

TEATR BERGONIER. Dyrekcya C. N. Nowikowa.

Komedya i farsa.

Dziś, d. 19-go października, benefis N. F. Legar-Lejngard

1) „PIERWSZA NOC“,

2) **„Dawna reputacya lub firma, założona w roku 68“**, w 1-ym akcie. —W piątek, d. 20-go października, dwie farsy: 1) **„Droga do piekła“**, w 3-ch aktach, 2) **„Noc p. Monteson“**, w 3-ch aktach. Początek o godz. 8-ej wieczorem. Główna kasa otwarta od g. 10-ej rano do skończenia przedstawienia, pomocnicza kasa od g. 10 rano do g. 2-ej po poł. A1024

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska, pod dyr. M. M. Borodaja.

We czwartek, d. 19-go października

pierwszy gościnny występ

znanego włoskiego barytona **TITTO RUFFO**

z uczest. pp.: Gorinoj, Grinczenko, Dobrzańskiej, Lelinoj, Turczaninowej; pp.: Akimowa, Brewdy, Disnienko, Kowalewskiego, Machina, **TITTO RUFFO**, op.: **„Rigoletto“**, muz. Verdiego. Pozzątek o godz. 7 i pół wiecz. Zapowiedziana na dzień dzisiejszy op. **„Otello“** schodzi z afisza, o dniu wystawienia takowej będzie ogłoszone. W piątek, d. 20-go października, na korzyść niezamożnych uczniów 4-go męskiego gimnaz., op.: **„Eugeniusz Oniegin“**, muz. Czajkowskiego.— W sobotę, d. 21-go października, op.: **„Życie za Cesarza“**, muz. Glinki. — W niedzielę, d. 22-go października, dwa przedstawienia: w południe ceny zniżone, op.: **„Rusłan i Ludmiła“**, muz. Glinki, wieczorem, ceny zwyczajne, op.: **„Rusałka“**, muz. Dargomyżskiego.

„Château des fleurs“

Dyrekcya G. K. KONSTANTINOWA.

Dziś, w czwartek, d. 19-go października

Pożegnalny występ i benefis

M-lle MIETTE,

która wykona nowy program z repertuaru teatrów paryskich.

UCZESTNICZĄ: Tamara-Gruzińska, Darbelle, De-Lassiere, Klemtons i wiele innych.

Anons: W piątek, d. 20-go października

Debiuty: Trio Della-Rosa, Sałamanka, Lili Granc Penska, Kleopatra i wiele innych.

W niedzielę, d. 22-go października

benefis ros. śpiew. i tancer. **M-lle Monachowoj.**

Reżyser: **B. Sawicki.**



Cyrk „Hippo-Palace”

Mikołajowska Nr 7.

Dziś **„Grande soiree Amusante“** w 3-ch oddziałach cyrkowego programu. **Pierwszy raz w Rosyi!!!**

Niebywała nowość!!!

Skok z faetonem na konia, biegnącego galopem, wykona żokej **Cziotti.** Występ znanych cyklistów **Samots.** Pocz. o g. 8 i pół wiecz.

W niedzielę, d. 22-go października, dwa przedst.: w połud. o g. 1-ej **„Dziecinne święto“**, wspaniały program: jazda na kucykach, marsze i tańce o nagrody.

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne

podaje do wiadomości swych członków, że dziś, o g. 9-ej wiecz., odbędzie się walne zgromadzenie członków w lokalu Towarzystwa **(Luterańska 32).**

ZARZĄD

Południowo-Ruskiego Tow. Handlu Towarami Aptecznymi

(Jurotat)

podaje do wiadomości, że magazyn Towarzystwa (dawniej Neeze) przeniesiony został na

KRESZCZATIK Nr 12.

Magazyny Towarzystwa znajdują się:

1) Kreszczatik Nr 36,
2) „ „ 12,
3) Bezakowska „ 16, R752
3) na Padole, Aleksandrowska Nr 46.

Więcej magazynów, oprocz wyżej wymienionych, Tow. nie posiada.

„OLIMPE”

dyrekcya I. M. Chrzanowskiego.

We czwartek, d. 18-go października

debiuty rosyjskiej piękności

M-lle PASZET.

Gościnne występy

M-lle Lidya Lys

(Phenomenal vocal).

Anons: Wkrótce debiuty znakomitej trupy

damskiej gwardyi

i znakomitej artystki **M-lle Solinda.**

Zarządzający: A. J. Aleksandrow.

Chemczno-bakteryologiczne laboratoryum

TEODORA GEJLIGA,

Kreszczatik Nr 10.

Analiza uryny, flegmy, krwi, mleka itp. Lecznicze **surowice.** Płyny dla **podskórnych wstrzykiwań. Dezynfekcya mieszkań.** A1040

Teatr miejski. Opera rosyjska.

Gościnne występy znanego włoskiego barytona **Titto Ruffo.** Dziś, we czwartek, d. 19-go października: **„Rigoletto“**.—W poniedziałek, d. 23-go października: **„Demon“**.—We wtorek, d. 24 października: **„Pajace“** i arya **„Przed grobem“** z op. Ernani. — We czwartek, d. 26-go października: **„Trubadur“**.—W piątek. d. 27-go października: **„Cyrulik Sewilski“**. Bilety w sprzedaży.

Towarzystwo

„Związek właścicieli ziemskich i rolników guberni kijowskiej“

zawiadamia swoich członków, że **biuro** Związku znajduje się przy kancelaryi pana marszałka gub. kijowskiej (Plac Kreszczaticki Nr 2), dokąd proszę adresować wszelkie korespondencye, tyczące się tego Związku.

Sekretarz Towarzystwa: **I. Dawydoff.** R826

Doktór Nieczaj Hruzewicz.

Choroby zębów. Sztuczne zęby. Wszelkie plomby. PUSZKIŃSKA Nr 12. Od 10—4 i 6—8. A812

Szkoła handlowa A. Imszenieckiej w Kijowie, Funduklejowska Nr 26.

Z zezwolenia ministra **wspólne wykształcenie chłopców i dziewcząt,** pod kierownictwem grupy nauczycieli. Szkoła daje uczniom swym prawa szkół realnych, a uczennicom — gimnazyów. Otwarte zostały 2 przygotowaw. (mł. i star.), I, II i III kl. Wpisowe dla przyg. kl. 80 rb., dla następ. — 100 rb. Przy szkole pensyonat dla uczni i uczennic. Podania przyjmują się od godziny 10 do 12. Wstępne egzamina zaczynają się od 25 sierpnia. Wykładany jest jęz. polski (literatura), a także religia rzym.-kat. po polsku. B963

ADMINISTRACYA

„Dziennika Kijowskiego“

podaje do wiadomości, że

w Kamieńcu Podolskim

p. Ludwik Naruszewicz

upoważniony jest do przyjmowania prenumeraty i inseratów.

Adres: ulica **Pocztowa,** skład materyałów aptecznych, gdzie można także nabywać pojedyncze N-ry „Dziennika Kijowskiego“ po 5 kop.

OBWIESZCZENIE

Generał-gubernatora kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego generała-adyutanta W. Suchomlinowa.

Doszło do mojej wiadomości, że na ulicach miasta Kijowa włóczą się małoletni i wyrostki, którzy, odziani często w mundury uczniowskie, zachowują się nieprzyzwoicie, zaczepiają publiczność, a nawet pozwalają sobie na bicie i zadawanie ran przechodniom.

Z tego powodu.

1) Proszę, aby świadkowie podobnych ekscesów zechcieli przychodzić z pomocą policyi podczas zatrzymywania winnych i spisywania z nich protokółów.

2) Polecam osobom, których opiece powierzono małoletnich i wyrostków, ażeby podwoiły czujność nad zachowaniem się swych wychowańców na ulicy, w celu uniknięcia tak dla siebie, jak i dla dzieci smutnych następstw.

3) Rozkazuję policyi miejscowej zwracać baczną uwagę na warchołów, oraz aresztować ich niezwłocznie.

Kijów 13|X 1906 r.

Generał - gubernator generał-adjutant *Suchomlinow.*

KALENDARZ.

19 (1) Czwartek — Piotra z Alkantary W.
20 (2) Piątek — Ireny
21 (3) Sobota — Urszuli
22 (4) Niedziela—Jana Kantego
23 (5) Poniedz.—Seweryna i Romana
24 (6) Wtorek—Rafała Archanioła.
25 (7) Środa—Kryspina

P. T. Gimnastyczne. Cwiczenia dla dzieci od 5—7. O godz. 9 walne zgromadzenie.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka uniwersytecka: od 10 do 3.

W rocznicę.

Kijów, d. 19 października.

Wśród dławiącej ciszy, w przygnębieniu, a nawet z uczuciem ciężkiej troski—witaliśmy onegdajszą rocznicę.

Przywykłe do pracy pióro odmawiało posłuszeństwa, w ciągu całej doby żyliśmy gorączką oczekiwania depesz z Warszawy.

Przecież tam wszystko stać się mogło.

Przecie przed rokiem był to jeden z najcięższych dni w naszej historyi, kiedy promienną chwilę tak długo oczekiwanej swobody i wolności zgwałcił i pohańbił — ból.

To nie oznacza bynajmniej niewiary w przyszłość.

To nie zapoznanie olbrzymiej wagi aktu z dnia 17 października.

Koło historyi bieży wciąż w przyszłość, lecz gdy drogę zawalają przeszkody, nagromadzone przez długie wieki, gdy po tej drodze szarpie się bezładnie tłum nieuświadomionej, nieoryentującej się, częścią przerażonej, częścią biernej, lub rozwścieczonej a ciemnej ciżby ludzkiej — koło to porusza się wolno i miażdży nieopatrznych, znacząc krwią i bólem ten gościniec szeroki, który nazywa się życiem.

Ci, którzy dziś już przerażają nas głosem wieszczących ciemną noc puhaczy, ci, którzy w przystępie strachu gotowi się rzucić nawet w objęcia starej niewoli, niechaj nie zapominają, że Rosya, to oniemal cała część świata, że ruch rewolucyjny porusza olbrzymi kompleks narodów, ludów i plemion, połączonych z sobą li tylko mechanicznie, że na tym obszarze, który stanowi 1/6 część lądu ziemskiego, zamieszkuje 140 milionów głów, mających najsprzeczniejsze interesa, w znacznej mierze ciemnych i zdeprawowanych ręką gwałtu i przemocy.

W takich warunkach zasadnicza zmiana życia nie może być dziełem jednego państwowego aktu. To nie jest praca jednego dnia, ani jednego roku. W takich warunkach długotrwały ferment nie oznacza bynajmniej beznadziejnego chaosu, bo pamiętajmy, że w oczach naszych odbywa się jeden z największych przewrotów dziejowych, w którym cały szereg, tajemnie związanych sił tylko pozornie z sobą się zmaga, a właściwie tworzy jeden potężny akt porodu nowych politycznych i społecznych form życia.

Jakim w skutkach będzie ów niesłychany dotąd w dziejach ludzkości kataklizm, przesądzać trudno, ale byłoby szaleństwem mniemać, że wzburzony i rozhukany ten potok uda się zwrócić do starego łożyska. W olbrzymie, bierne dotąd ciało już weszły iskry życia i tego waru, który tam roznieciły, całe oceany zgasić i wyziębić nie są w stanie.

Niechaj pamiętają o tem ci, którzy dla chwilowego spokoju i chwilowej ulgi radziby ściągnąć na ziemię mroki zamierającej nocy.

17 październik żyje i niema takiej dłoni, któraby go skreślić mogła z ustaw zasadniczych tego państwa, które zwie się duchem ludów, zamieszkujących dzisiejsze cesarstwo rosyjskie.

Nowa godzina bije.

Tamta dawna, która chrypliwem echem starczego głosu w ucho nasze uderza, to już napoły trup, który dogorywa.

Edward Paszkowski.

Przegląd polityczny.

(Cesarz Franciszek Józef przyspiesza reformę wyborczą. — Uchwalenie kompromisowego wniosku w komisyi wyborczej. — Nowe dyspozycye dla floty angielskiej. — Głosy prasy francuskiej w gabinecie Clémenceau).

Nigdy jeszcze z taką natarczywością nie wkraczała korona w prawa zastrzeżone ustawodawczej władzy parlamentu, jak obecnie przy załatwieniu reformy wyborczej w Austryi. Muszą przygotowywać się za kulisami jakieś wielkie, jeszcze dziś nam nieznane, wypadki, jeżeli cesarz austryacki od roku, z niezwykłą u niego niecierpliwością, domaga się uchwalenia reformy wyborczej na podstawie powszechnego i równego prawa głosowania. Onegdaj wezwał cesarz do siebie, do Burgu, wszystkich parlamentarnych członków austryackiego ministerstwa, a mianowicie ministra oświaty, Marchet'a, ministra kolejowego Derschatę, ministra dla Czech Pacaka, ministra dla Niemców Pradego i ministra dla Galicyi hrabiego Dzieduszyckiego i wyraził im bez ogródek i z całym naciskiem życzenie, żeby reforma wyborcza jak najszybciej przez parlament została uchwalona. Cesarz zażądał, żeby nieporozumienie co do gwarancyi konstytucyjnych zmiany okręgów wyborczych zostało w komisyi, w drodze kompromisu, załatwione, a po usunięciu tej ostatniej przeszkody, żeby projekt komisyjny do dnia 5-go listopada został przedłożony parlamentowi. Delegacye wspólne, które miały być zwołane z końcem listopada, zostały odroczone do dnia 15-go grudnia, a w ciągu tych sześciu tygodni od dnia 5-go listopada do 15-go grudnia ma być reforma wyborcza uchwaloną w drugiem i trzeciem czytaniu w izbie poselskiej i w izbie panów, poczem natychmiast otrzyma sankcyę cesarską, parlament zostanie rozwiązany i nowe wybory rozpisane.

— Jest to zupełnie wykluczone — mówił cesarz — żeby nowe wybory mogły się odbyć na podstawie starej kuryalnej ordynacyi wyborczej.

Wobec tak jasnej i stanowczej woli cesarskiej, ministrowie parlamentarni udali się natychmiast do swoich klubów i wywierali tam nacisk na usunięcie wszelkich przeszkód komisyi wyborczej. Usiłowania te nie pozostały bez skutku: na drugi dzień zebrała się komisya wyborcza i po długiej dyskusyi, w której poseł niemiecki, Kaiser, założył protest przeciw mieszaniu się korony do władzy ustawodawczej parlamentu, komisya wyborcza uchwaliła, większością 32 przeciw 12 głosom kompromisowy wniosek posła Gessmanna, wedle którego zmiany w podziale okręgów wyborczych mogą być uchwalane tylko w obecności 343-ch członków izby poselskiej. Do tej liczby nie wlicza się posłów, którzy są zarazem członkami rządów, jako też członków prezydyum i sekretarzy izby. Jeżeli ma być przedsięwziętą zmiana okręgów, które wybierają dwu posłów, to do ważności uchwały koniecznem jest, aby pomiędzy 343 posłami obecnymi znajdowało się przynajmniej więcej, niż połowa z tego kraju, w którym okręgi wyborcze się znajdują. Jeżeli taka uchwała z powodu niedostatecznej ilości obecnych nie może być powziętą, uważa się wniosek za odrzucony.

Przez przyjęcie tego kompromisowego wniosku praca nad reformą wyborczą w komisyi została ukończona.

Uchwała ta ma na celu przedewszystkiem ochronę polskich mandatów w Galicyi przed Rusinami i niemieckich mandatów w Czechach przed zmianą okręgów wyborczych na korzyść Czechów. Tym sposobem reforma wyborcza w swoich najważniejszych i zasadniczych podstawach została już uchwaloną i pozostaje obecnie jedynie przeprowadzenie tej ustawy w parlamencie.

* * *

Anglia przeprowadziła obecnie szereg zmian w swej flocie wojennej i z okrętów wojennych, zaliczonych do rezerwy utworzyła nową flotę dla obrony brzegów angielskich.

Prócz tego istnieją jeszcze trzy inne floty, a mianowicie: flota w kanale La Manche, flota śródziemno-morska i flota atlantycka.

Jest to przeto nic innego, jak zamaskowane powiększenie floty przez użycie dotychczasowych rezerw do czynnej służby w celu obrony brzegów Anglii. „Times“ wita ten podział floty z wielkiem uznaniem, dodając, że zapowiadane w izbie przez rząd zmniejszenie armii i redukcya floty wywoływały w opinii publicznej uczucie pewnego niepokoju. Tymczasem obecnie przez zmianę, zaprowadzoną w rozdziale sił floty angielskiej, podyktowanej nietyle finansowymi, ile strategicznymi względami, opinia publiczna się uspokoiła.

* * *

Nowe ministerstwo Clemenceau przyjęte zostało we Francyi na ogół nieprzychylnie. Ogłoszona lista ministrów wykazuje w gabinecie Clemenceau 6 radykałów, czyli, jak oni się we Francyi nazywają, socyalistycznych radykałów (określenie, które należy zasadniczo odróżnić od socyalistów).

Ministrami tymi są senatorowie: Clemenceau, Pichon, Milliès la Croix, deputowani Guyot—Desaigne, Doumergue i Ruau, następnie dwaj niezawiśli socyaliści, Briand i Viviani, dwaj członkowie demokratycznej lewicy, Thomson i Barthou, jeden członek demokratycznego zjednoczenia, Caillaux i generał Picquart. Dzienniki nacyonalistyczne „Echo de Paris“, „Goulois“ i „Eclair“ przyjęły gabinet z oburzeniem, a prezydenta ministrów Clemenceau, przezywają dyktatorem Francyi. Gaulois pisze: Falliéres wydał Francyę panu Clemenceau, dziś łączy on w swoim ręku całą władzę. Taką władzę można było powierzyć zwycięskiemu Bonapartemu, można było w imię pokoju społecznego nadać Napoleonowi III, lecz Clemenceau żadnej bitwy nie wygrał, a pod względem społecznym był dotychczas agentem anarchii.

„Republique Française“, twierdzi, że Clemenceau wybrał sobie nie ministrów, lecz subjektów.

Dyktatura Clemenceau byłaby niebezpieczną, gdyby nie pewność, że nie potrwa długo. „Journal des Debats“ pisze, że komedya, którą Clemenceau urządzał, proponując ludziom niezależnego charakteru i politycznej wartości objęcie teki, wiedząc, że przyjęta nie będzie, zbyt długo trwała. W nowym gabinecie zasiadają ludzie, których ślepo na pasku będzie wodził prezydent ministrów.

Jaurés pisze w „Humanité“: Clemenceau obejmuje pod pseudonimem Pichona bezpośrednią odpowiedzialność za prowadzenie polityki zagranicznej Francyi. Zapewne przeto zrozumie, że międzynarodowych spraw republika nie może prowadzić za pomocą środków, wystarczających do polemiki dziennikarskiej. W istocie jednak nie może być wątpliwości, że Clemenceau chce pokoju, którego sobie Francya życzy i niepodobna przypuszczać, żeby nierozważną politykę Delcassé, którą sam potępiał, dziś miał Clemenceau na własny rachunek podejmować. **w.**

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie i Litwa.

(Straż policyjna.—Teatr polski w Wilnie).

*** Ministerstwo wojny po porozumieniu się z ministerstwem spraw wewnętrznych zgodziło się na wydzielenie z garnizonu warszawskiego okręgu wojennego 2,550 szeregowców, 3 sztab-oficerów i 20 ober-oficerów, którzy sprawować będą obowiązki policyjne w nniformach, zatwierdzonych dla policyi.

Wynagrodzenie dla sztab-oficerów wyznaczono po 100 rb. miesięcznie, dla ober-oficerów po 75 rb. i dla każdego szeregowca po 5 rb. miesięcznie, prócz całkowitego utrzymania. Ogółem Warszawa dla obsługi 250 posterunków posiadać będzie 3,750 policyantów, prócz 100 konnych strażników.

Koszt utrzymania nowego składu policyantów w ogólnej sumie 466,010 rb. poniesie skarb, z wyjątkiem nieznacznej sumy, którą wydatkować na ten cel będzie miasto.

Dowódcą nowego pułku będzie oberpolicmajster.

Pułk nosić będzie nazwę „straży wojskowo-policyjnej“.

Projekt powyższy, po załatwieniu formalności biurowych, niebawem będzie wprowadzony w wykonanie.

*** Polska Partya Socyalistyczna ma zamiar podobno wydawać specyalny organ w języku rosyjskim w celu zaznajomienia Rosyan z działalnością socyalistów polskich i życiem polskiem.

*** „Towariszcz“ otrzymał wiadomość z Warszawy, że P. P. S. urządziła specyalną szkołę w celu przygotowania odpowiednich agitatorów wiejskich. W szkole tej kandydaci z 4-klasowem wykształceniem, w przeciągu 5-u tygodni, przeszli cały, wypracowany przez komisyę specyalną, kurs. Wykładano następujące przedmioty: 1) teorya socyalistyczna, 2) teorya ekonomiczna Marksa, 3) historya i praktyka socyalizmu w Europie zachodniej i Ameryce, 4) prawo konstytucyjne, 5) historya ruchów rewolucyjnych w Europie zachodniej, 6) w Polsce, 7) w Rosyi, 8) historya rewolucyi obecnej, 9) budżet i podatki, 10) kwestya rolna (teoretyczny i praktyczny przegląd tej kwestyi, praktyka socyalizmu w kwestyi włościańskiej i kwestya rolna w Rosyi), 11) gmina i jej urządzenie, 12) walka klasowa na wsi, 13) o partyach politycznych i 14) o związkach profesyonalnych. Uczniowie tej szkoły mieli także poruczane opracowywania referatów w różnych kwestyach. Szkoła miała charakter konspiracyjny.

*** „Kur. Wil.“ donosi: Z inicyatywy p. Pawła Galińskiego, w niedzielę, dnia 15 b. m., o godzinie 1 po południu, w sali posiedzeń Rady miejskiej, odbyło się pierwsze zgromadzenie przedstawicieli społeczeństwa polskiego w Wilnie, dla omówienia sprawy o budowie gmachu teatru polskiego.

Po omówieniu kwestyi w tym przedmiocie, został wybrany komitet organizacyjny, w skład którego weszli, jako prezes p. Józef Montwiłł, wiceprezes p. Adolf Zmaczyński, mecenas, pp. P. Galiński, członek Zarządu miejskiego, Marya Młodziejowska, Ludwik Zabłocki, Władysław Jamont i inżynierowie: Stanisław Błażewicz, Alfred Bąkowski i Gabryel Sokołowski.

Pod kierunkiem sprężystym p. Montwiłła Komitet da materyał pożyteczny do urzeczywistnienia w niedalekiej przyszłości własnego przybytku Melpomeny polskiej na Litwie.

Za kordonem.

(Strajk szkolny).

*** Jak bardzo niepokoi władze regencyjne w W. Ks. Poznańskiem pełna godności postawa społeczeństwa polskiego, dowodzi tego nietylko owa plotka o „bombie“, ale jeszcze zdemaskowanie w Gnieźnie przebranego policyanta, który starał się wywołać rozruchy. Policyant ten głośno na głównej ulicy, Frydeyrykowskiej, wykrzykiwał, jak donosi „Lech“ gnieźnieński, „Dzieci nam Prusacy zabijają!“ „Jakże to więc, moje dziecko ma mnie już teraz nie słuchać?“ i t. p. „Publiczność poznała się na tym ptaszku—pisze „Lech“—i omijała go z pogardą“.—Pismo to przestrzega również, że mnóstwo policyantów przebranych kręci się koło fary, wchodzi na nabożeństwa do kościoła i wszelkimi sposobami usiłuje nakłonić lud do chwycenia się środków gwałtownych.

Ohydną plotkę o rzuceniu „bomby“ do gmachu szkolnego w Będzikowie puściło jedno z najzajadlejszych pism hakatystycznych, wychodzące w Inowrocławiu, „Der Kujawische Bote“. I takie źródło wystarczyło „Ag. petersburskiej“ do telegrafowania sensacyi o bombie. A tymczasem owa „bomba“ okazała się zwyczajną butelką, napełnioną naftą. Kto ją rzucił i w jakim celu, dotąd nie wyjaśniono. Twierdzenie jednak, że dokonał tego „fanatyk polski“ jest bardzo śmiałe.

Ponieważ na nauce religii w szkołach poznańskich niewolno za brak postępów karać cieleśnie, przeto nauczyciele wynaleźli inny sposób. Za karę zadają do nauczenia w areszcie wiersze niemieckie, termin zaś oznaczają tak krótki, że dzieci nie są w stanie wierszy zapamiętać. Wtedy otrzymują straszliwe razy.

Z prasy polskiej.

W artykule p. t. „Rozrost idei narodowej“, „Kuryer Poznański“ pisze:

«Lat 20 temu wystąpił Bismarck z projektem komisyi kolonizacyjnej, a wystąpił z nim celem zdławienia szlachty polskiej. Zaznaczył wyraźnie, że walka ze społeczeństwem polskiem, to walka ze szlachtą. O ludzie naszym był Bismarck przekonany, że nie stanowił i stanowić nie będzie niebezpieczeństwa dla pruskiej idei państwowej; wierzył święcie, że szlachta polska nigdy ludu za sobą nie porwie, że lud ten ze względów egoistycznych, przedewszystkiem ekonomicznych, lgnąć będzie do rządu pruskiego i społeczeństwa niemieckiego. Juz sam Bismarck przejrzał pod koniec swego żywota, że się strasznie omylił. A jednak bezpośredni jego następcy i w siebie i w niemiecką opinię publiczną wmawiać nie przestali, że wrogo wobec rządu pruskiego, że buntowniczo usposobione są tylko dwa stany: szlachta i kroczące z nią duchowieństwo. Dziś jeszcze, co prawda w celu uzyskania taniej pociechy, kiepscy politycy pruscy krzyczą na całe gardło, że lud byłby spokojny i pokorny jak jagnię, gdyby nie przeklęta, zuchwała agitacya sztuczna.

Ale tak krzyczą dziś, powtarzamy, już tylko kiepscy politycy pruscy, tak krzyczą przedewszystkiem hakatyści, których niedawno nazwaliśmy wielką gębą systemu pruskiego. Politykom poważniejszym nie stać na to czasu, muszą oni czas poświęcać głębszym refleksyom na temat polskiego prądu odrodzenia, który ożywczym, twórczym strumieniem wieje pośród szerokich mas ludu polskiego.

I pisze dalej:

«Walka systemu pruskiego ze społeczeństwem polskiem osięgła w dobie obecnej punkt kulminacyjny, rozpoczął się decydujący akt dramatu. Tym decydującym aktem to właśnie—walka o lud, walka o jego duszę.

U nas noża nie wciska się wprawdzie w dłoń ludu, boby to zresztą nie odniosło skutku, ale zastawia się sidła na duszę ludu, przy pomocy «najszlachetniejszego przedmiotu nauki, który uzdolnia do wyrażenia najświętszych uczuć w pieśni kościelnej i modlitwie» (cf. poseł Rzesnitzek).

I osięga się skutek właśnie odwrotny od pożądanego.

Ale nie dość na tem, że w ludzie naszym budzi się coraz głębsza nienawiść do prusaczyzny. Poważniejsze koła polityków pruskich z trwogą patrzą na wzniesione fale żywiołowego ruchu wśród ludu, którym nie wystarcza łożysko wielkopolskie, które przelewają się do Prus i na Śląsk.

W dzielnicach tych coraz głośniej odzywa się echo wielkopańskiego strajku szkolnego. Tego echa boi się nawet ks. Głowacki, ażeby je stłumić, żeby ratować resztki wpływów centrowych, domaga się języka polskiego w nauce religii.

Rzeczywiście, kontakt duchowy ludu polskiego poszczególnych prowincyi naszego zaboru staje się coraz wyraźniejszy, coraz szczerszy i silniejszy. Postęp idei narodowej w tym kierunku dokonał się w ostatnich latach olbrzymi.

Równocześnie z tym postępem narodowym wśród ludu naszego zaboru dojrzewa polska myśl narodowa i pod innym względem. Pomiędzy poszczególnymi zaborami nie było od lat dziesiątek takiej harmonii uczucia i myśli, jaka dzisiaj uwidocznia się w naszem życiu publicznem. Podkreślamy, że jest to harmonia nietylko uczucia, lecz także—myśli, myśli politycznej.

Od lat dziesiątek nie rozumieliśmy się w dziedzinie politycznej tak, jak obecnie».

Ukazał się 31-szy numer „Myśli Polskiej“ i zawiera następujące artykuły: „Podboje pokojowe“: VII artykuł P. St. Grabskiego z cyklu o kwestyi agrarnej, p. t.: „Reforma agrarna u nas“; w tym samym cyklu ukażą się jeszcze dwa artykuły, a mianowicie: „Środki reformy agrarnej“ i „Obowiązki inteligencyi na wsi“. P. St. Kozicki zdaje sprawę z rządowego projektu samorządu ziemskiego. P. G. Simon daje dalszy ciąg swej pracy o „Związkach zawodowych w kraju naszym“, sprawozdanie z ostatnich popularnych wydawnictw „Narodu“; artykulik p. t.: Wrzenie w Indyach“, oraz zwykłe rubryki: „Z Tygodnia“, „Uwagi“ i „Varia“ zamykają trześć numeru.

Prasa rosyjska o sprawach polskich.

Z powodu puszczonej w obieg pogłoski o tem, że Koło polskie ma zamiar utworzyć blok ze Związkiem 17 października, „Oko“ pisze:

«Nie możemy uwierzyć w prawdziwość tej wiadomości, pomimo tych głosów polskich, zdaniem których Związek jest organizacyą najbardziej odpowiednią dla większości umiarkowanego społeczeństwa polskiego, nie wierzymy w to dlatego, że podobny sojusz doprowadziłby do zupełnego zerwania z ruchem wolnościowym rosyjskim. Podobne zaś zerwanie doprowadziłoby Polaków do kompletnej porazki («prował»).

Niewątpliwie stanowisko narodowych stronnictw polskich jest w obecnej chwili w wysokim stopniu tragiczne. Nigdzie w Rosyi działalność stronnictw rewolucyjnych nie przyjmowała tak groźnych rozmiarów, jak w Polsce; nigdzie nie nagromadziło się w ciągu długich lat tyle palnego materyału, nigdzie rząd w takim stopniu nie wywierał swego rozkładowego wpływu, nigdzie anarchia, jako rezultat tych wszystkich czynników, nie stała się tak groźną, jak w Królestwie. I podczas, gdy w innych krajach państwa większość ludności w chwili krytycznej gotowa była nie namyślając się uznać hasło «im gorzej, tem lepiej», byłoby rzeczą całkiem niesłuszną żądać tego samego (a jednak robiono to!) od polskiego narodu i jego stronnictw narodowych. Nie można zapominać, że, stawiając wszystko na jedną kartę, rewolucya nasza ryzykuje tylko tem, co walczącym ostatecznie obrzydło. Nasz dobytek kulturalny jest nieznaczny, ideały etyczne zajmują wszędzie pierwsze miejsce, zupełnie nie licząc się z kruchą warstwą ubogiej społeczności.

Polacy zaś w ciągu 40 lat zduszonego i spaczonego życia społecznego skrzętnie zbierali, jako jedyną rękojmię, swe siły kulturalne. Przeznaczeniem tych sił było współdziałać przyszłemu odrodzeniu narodowemu, poprzedzonemu wielkim aktem narodowego zjednoczenia. Nasza zaś rewolucya i zbliżone do niej żywioły w Polsce wymagają, aby naród polski postawił razem z nimi na jedną kartę ten krwawym potem zdobyty kapitał narodowy. Polski naród waha się i dlatego mieszają go z błotem, utożsamiają z naszemi «czarnemi secinami».

Jest to co najmniej pogląd bardzo powierzchowny. Jest on oparty na stałej niechęci zrozumienia zasadniczych różnic i odcieni, powstałych wskutek specyalnego kierunku historycznego rozwoju polskiego kraju i narodu.

W rezultacie, Polacy, należący do stronnictw narodowych, zajmują stanowisko odosobnione w szeregach, walczących o wolność.

Czują oni dobrze to osamotnienie i jego ciężar. Oglądają się oni, szukając sojuszników i—nie znajdują ich. Ze stronnictwami socyalistycznemi nie mogą oni iść jedną drogą, ponieważ obawiają się kosmopolityzmu, grożącego ich stanowi posiadania, kadeci nie zadali sobie trudu zrozumieć ich».

Nieraz już mieliśmy sposobność podkreślić niezwykłe w prasie rosyjskiej zrozumienie spraw polskich, jakie zdradza „Oko“. Dziwić się tylko można, że głos tak spokojny i objektywny nie znalazł większego posłuchu w prasie rosyjskiej i nie zmusił przynajmniej prasę (nie mówię już o czytelnikach) do zdania sobie sprawy z polskich dążeń i kierunków. Jakby dla stwierdzenia słuszności zarzutów „Oka“, na drugi dzień po umieszczeniu przytoczonego wyżej artykulu „Strana“, pismo, zdradzające wytrawny sąd w sprawach rosyjskich i posiadające w liczbie swych współpracowników prof. Kowalewskiego, zamieszcza artykuł p. t.: „Stronnictwa polskie“, w którym czytamy:

«Czy Polska przyśle i do przyszłej Izby tych samych «lepszych» ludzi, którzy, przywdziawszy pancerz ograniczonego egoizmu narodowego, nie chcieli stanowczo stanąć w szeregach Rosyan, walczących o wspólną sprawę? Trudno uwierzyć, że naród, który sto lat temu stworzył Konstytucyę 3 maja, wzór mądrości państwowej i dojrzałości politycznej, nie zdawał sobie sprawy z konieczności połączenia wszystkich swych sił z walczącą Rosyą, w chwili walki stanowczej ze wspólnym wrogiem—samowolą».

Autor nie zdaje sobie sprawy nawet z tego, że powołanie się jego na przeszłość parlamentarną Polaków i na ich wyrobienie polityczne, stanowi argument najpotężniejszy przeciwko niemu i tłómaczy doskonale, dlaczego Polacy nie mogli przyjąć udziału w nader efektownych, ale nieprodukcyjnych produkcyach politycznych. Sami autorowie odezwy wyborskiej zmuszeni byli uznać, że, redagując ją, przeceniali wpływ, jaki może ona wywrzeć na masy. A przecież nic innego nie twierdziło Koło polskie i za to w ciągu kilku miesięcy musiało wysłuchiwać wymyślania, tak pochopnie powtarzane przez socyalistyczne i „postępowe“ pisma polskie. Stało się jednak poprostu to, co się stać musiało. Polacy, jako żywioł, znacznie więcej wyrobiony politycznie, zrozumieli znaczenie wystąpienia wyborskiego już w chwili jego zredagowania, podczas gdy pp. kadeci zrozumieli to dopiero po szkodzie, a „trudowicy“ nie zrozumieli dotychczas i zapewne zrozumieją dopiero po dłuższej praktyce życia politycznego i głębszem przejęciu się kulturą polityczną i społeczną.

Autor wspomnianego artykułu o stronnictwach polskich komunikuje w dalszym ciągu czytelnikom o istnieniu *Gazety*: „Przegląd Wszechpolski“ i dzieli się z nimi cokolwiek sprzecznemi wiadomościami o 3 partyach socyalistycznych w Królestwie.

Znaczny postęp w traktowaniu spraw polskich musimy stwierdzić w „Rieczy“, gdzie znajdujemy pierwszą próbę przeglądu pism polskich.

Zanotować również wypada artykuł „Birżewych Wiedomost.“ o sytuacyi w Królestwie, napisany z niewątpliwą znajomością rzeczy, w chwili, kiedy w Petersburgu podniesiono kwestyę namiestnictwa w Królestwie.

«Surowe represye, którym podlega Polska od roku, nietylko nie doprowadziły do pożądanych rezultatów i do przywrócenia spokoju, lecz dały wręcz przeciwne wyniki. Wytworzyło się jakieś zaczarowane koło. Stan wojenny, zastrzeliwanie przechodniów, surowe wyroki sądów wojennych, ustawiczne kontrybucye — wszystko to powiększyło do nieskończoności liczbę osób, gotowych na wszystko, lekceważących życie innych i życie własne.

Administracya miejscowa nie była w stanie ochronić życia i bezpieczeństwa nietylko obywateli, ale nawet niższych organów władzy. Pociągi pocztowe ograbiane są w biały dzień, zrabowane są sklepy monopolowe, dokonywane napady na dwory, fabryki, zakłady handlowe, mieszkania prywatne.

W Królestwie Polskiem wypróbowano wszystkie środki, znajdujące się w arsenale naszej mądrości państwowej, z wyjątkiem jednego... Kiedy stan rzeczy w Finlandyi wziął groźny obrót, zastosowano tylko jeden środek przywrócono dawny porządek, naruszony przez Bobrikowa i na całem terytoryum od morza Baltyckiego do stepów środkowo-azyatyckich niema kraju spokojniejszego od Finlandyi.

Obecnie gazety donoszą, że w wyższych sferach rządowych powstał projekt utworzenia w Polsce namiestnictwa.

I rzeczywiście, czy nie byłby już czas nareszcie zastosować w Polsce ten sam środek, który został zastosowanym w Finlandyi i przywrócić dawny porządek, naruszony w tym kraju na mocy ukazu z dnia 17 lutego 1832 roku i naruszany systematycznie w ciągu prawie lat 75; czy nie byłby czas nareszcie przywrócić krajowi jego ustrój autonomiczny, z którego korzystał na zasadzie aktu z roku 1815, przywrócić mu konstytucyę, która *de jure* nigdy mu nie była odbieraną?

Pierwszym krokiem do przywrócenia legalnego porządku i uspokojenia Polski powinno być mianowanie namiestnika i utworzenie komisyi (ministeryów lokalnych) z pośród działaczy miejscowych, przywrócenie urzędu sekretarza stanu do spraw Królestwa Polskiego dla bezpośredniego obznajmiania korony z potrzebami kraju; drugim—zwołanie sejmu, który nie był zwoływany od lat 75.

Generał Skałon, oczywiście, może pozostać w Warszawie na czele wojska na wypadek najścia inoplemieńców, lecz zarząd cywilny kraju powinien przejść w inne ręce, i, w razie potrzeby, władza wojskowa powinna przychodzić z pomocą władzy cywilnej.

Nie wątpimy, że przywrócenie porządku prawnego będzie skuteczniejszym środkiem, aniżeli wszystkie stany wojenne i dyktatury.

Nieprzezwyciężoną przeszkodą do urzeczywistnienia powyżej wyłuszczonej myśli nie może być brak ludzi.

Ludzie się znajdą».

Łatwo przewidzieć, ile syków gadzinowych posłyszymy ze strony „Warsz. Dniewnika“, „Now. Wremieni“ i t. d., nie mówiąc już o takich organach, jak „Swiet“, „Mosk. Wiedomosti“ i im podobne.

Te jednak głosy nikogo nie wzruszają. Znacznie przykrzejsze jest to, cośmy w odpowiedzi na projekty autonomiczne słyszeli ze strony żywiołów postępowych rosyjskich. Mam na myśli głos jednego z pism kadeckich, oponujących przeciwko autonomii, z powodu niedostatecznego demokratyzmu społeczeństwa polskiego.

Czy i teraz znowu posłyszymy głosy podobne? Gdyby tak było, musielibyśmy razem z „Okiem“ stwierdzić, że Polacy, należący do stronnictw narodowych, zajmują w szeregach, walczących o wolność, stanowisko odosobnione“. **(z).**

Z życia rosyjskiego.

< Odbyły się dwa posiedzenia prywatne przedstawicieli partyi 17 października, Odrodzenia pokojowego, Porządku prawnego i centrum Rady Państwa z udziałem Guczkowa, Heydena, Milutina, Jermołowa, Krasowskiego i ks. Szczerbatowa. Posiedzenia te odbyły się z inicyatywy członków centrum Rady Państwa w celu poparcia przez partye umiarkowane rezolucyi grupy centrum o wprowadzeniu niektórych reform jeszcze przed otwarciem nowej Izby, mianowicie wprowadzenie instytucyi ziemstwa w Królestwie i zniesienie niektórych ograniczeń dla Żydów. Mówcy wypowiadali się, między innemi, za wzajemnem podtrzymywaniem się partyi umiarkowanych na wyborach.

< W sprawie „Rady delegatów robotniczych“ izba odmówiła przesłuchania, w roli świadka, b. dyrektora departamentu policyi Łopuchina, który miał potwierdzić, że rząd szykował pogrom w Petersburgu, że proklamacye, nawołujące do pogromu, były redagowane przez dyrektora departamentu policyi, Wuicza, że Raczkowski, uwolniony przez wolę Najwyższą, był przez „inną władzę“ naznaczony naczelnikiem wszystkich oddziałów ochrony i równocześnie zaczęły się pogromy w całej Rosyi. Wobec odmowy izby, adwokatura i podsądni, po 12-godzinnej naradzie, zdecydowali; adwokaci zrzec się obrony w takich warunkach, a podsądni nie przyjmować nadal żadnego udziału w procesie.

Prezes zadecydował słuchać sprawę w nieobecności podsądnych, a znajdujących się na wolności uwięzić. Obrońcy wyszli gremialnie z sali sądowej. Podsądnych pod konwojem zaprowadzono do więzienia.

< Onegdaj, „za szkodliwy kierunek“, zawieszoną została nowa gazeta: „Echo petersburskie“.

Szczegóły zbrojnego napadu
W PETERSBURGU.

W nocy z dnia 14 października na 15-ty policya dokonała masowych rewizyi i aresztowań, z powodu zbrojnego napadu w dn. 14 października na karetę, w której były przewożone skarbowe pieniądze. Policya aresztowała 21 osób, podejrzanych o współudział w grabieży. W liczbie aresztowanych znajduje się pewien przestępca, mieszkający w Petersburgu za sfałszowanymi dokumentami. Przestępca ów zajmował kilka lokali w różnych dzielnicach miasta, trzymał własne konie, i on to, jak dowiodło śledztwo, odwiózł kobietę, której bandyci wręczyli zrabowane pieniądze, w ilości 365,923 rub. 74 k. W dniu 15 października wszyscy aresztowani byli badani, lecz większość z nich nie chciała wymienić swego nazwiska. Policyi jednak udało się skonstatować osobistość niektórych z nich. Między aresztowanymi znajdują się robotnicy i studenci.

Przywódca bandy osadzony został w twierdzy Petropawłowskiej. Pomocnik skarbnika, Herman, jako też trzej dozorcy celni znajdują się pod strażą. W workach, które zrabowano, było 362,013 rub. w papierach kredytowych, 3,900 rub. w złocie, 29 rub. w srebrze, i 1 rb. 74 kop. w drobnej monecie. Bandytom nie udało się zrabować: 214,350 rub. w listach zastawnych, 45,000 rub. w przekazach, 32,728 rub. 50 k. w seryach i 1,498 rub. 12 k. w kuponach; ogółem 293,576 rub. 62 kop. W karecie przewożono 659,500 rub. 36 k. Nikt, oprócz pomocnika skarbnika i dozorców celnych, nie wiedział, w jakim worku znajdują te lub inne pieniądze, gdzie złoto, gdzie papiery procentowe. Worki ze złotem leżały w pośrodku karety, worki z papierami kredytowymi trzymali w ręku dozorcy. Na pomocnika skarbnika i dozorcach ciąży ta wina, że, zamiast uciekać z pieniędzmi, rzucili oni worki na łup bandytom. Nie skonstatowano dotychczas, skąd bandyci wiedzieli, w jakich workach są pieniądze, których puszczenie w obieg nie przedstawia żadnych trudności. Numery skradzionych papierów kredytowych niewiadome. Prawdopodobnie wśród urzędników komory celnej znajdują się wspólnicy ekspropryatorów. Niektórych podejrzanych urzędników, aresztowano.

Wszyscy agenci policyjni, jako też agenci ochrony wytężają wszystkie siły, aby wykryć kobietę, która uciekła z pieniędzmi. Wszystkie domy w pobliżu wypadku są pilnowane, osoby, na których ciąży jakiekolwiek podejrzenie, są pod ścisłym nadzorem policyjnym.

Masowe rewizye w dniu 15 października dały policyi obfity materyał, tyczący się organizacyi bojowych. Główny ośrodek organizacyi znajduje się przy ulicy Moskiewskiej. Podczas dokonywanych rewizyi znaleziono materyały wybuchowe, broń, plany napadów zbrojnych, lub laboratorya dla naładowywania bomb lub innych przyrządów wybuchowych. Wszyscy aresztowani osadzeni zostali w więzieniu, gdzie znajdują się pod silną strażą.

Z życia prowincyi.

Lubar (*wołyń. gub.*).

Dnia 22 września 1906 r.

Miasteczko Lubar, położone po obu stronach brzegów rzeki Słucza, od lat bardzo dawnych weszło w skład byłego województwa, a obecnie gub. wołyńskiej, w okręg. powiatu zwiahelskiego, przezwanego w późniejszych czasach porozbiorowych na „Ujezd Nowograd-wołyński“.

Ludność Lubaru składa się z Polaków, Małorusinów, Rosyan i Żydów, a zbiorowo, w ogólnej cyfrze, wynosi 18.000. Lubar posiada 5 parafialnych cerkwi prawosławnych, klasztor zakonnic „monaszek“ przy odebranym kościele po-bazyliańskim, cerkiew staroobrzędowców, kościół parafialny katolicki po-dominikański, szkołę dwuklasową ministeryalną, szkołę cerkiewnąludową, talmud-torę, aptekę, składów aptecznych kilka, szpital i ochotniczą straż ogniową.

Przemysł miasteczka jest bardzo słabo rozwinięty, Wyróżniają się zakłady rektyfikacyjne hr. Celiny Wodzickiej, urządzone według najnowszych wymagań techniki i estetyki. Poza tem Lubar posiada jeden młyn walcowy, trzy wodne, a nadto młynek parowy, fabrykę powozów, dorożek i szarabanów, stolarnię, drukarnię ręczną, dwa zakłady fotograficzne, fabryczkę gilz do papierosów, kilka kuźni i zakładów rymarskich i tapicerskich, cegielnię, wapniarnię i rzeźnię.

Odbywające się co dwa tygodnie we wtorki jarmarki wpływają bardzo pomyślnie na zamożność obywateli miasteczka naszego. Dlatego też sklepów i magazynów u nas moc, wielka, z wszelkiego rodzaju towarami.

Brak szkół daje się nam ogromnie we znaki. Bo i w rzeczy samej, czy dwuklasowa szkoła wystarcza dla kilkunastotysięcznej ludności naszego miasteczka i gęsto zaludnionej okolicy.

Ciemnota panuje więc w naszem miasteczku ogromna, bo o oświacie nikt nie myśli. Inteligencya u nas zajętą jest tylko wyłącznie sobą i swojemi przyjemnościami, inni pracownicy myślą jedynie o zdobyciu kawałka chleba, a lud siermiężny, oprócz wódki, niczego więcej nie potrzebuje i bynajmniej nie troszczy się o żadną przyszłość dla siebie i dla swoich blizkich.

Oddalony o 18—20 wiorst od najbliższej stacyi kolejowej, Lubar pozbawiony jest choćby znośnej drogi od tego punktu, łączącego nas ze światem. O stanie innych traktów i dróg lepiej nie pisać. Ulice miasteczka, oprócz trzech, jako tako zabrukowanych, są najpewniejszą drogą do kalectwa, o chodnikach, bodaj zwyczajnych, pojęcia tutaj żadnego nie mają, a o oświetleniu ulic nikt nawet ani pomyśli. Domy miasteczka, oprócz pięknego pałacu hr. Wodzickiej, estetycznie urządzonej sadyby hr. Pruszyńskiej, składu monopolowego i kilkunastu domów jako tako znośnych, pod względem zdrowotności przedstawiają rozpaczliwy obraz.

Najpilniejszą potrzebą do zaspokojenia w naszem miasteczku jest brak szkół. Czy jednak uwzględnionem to będzie przez społeczeństwo lubarskie i czy wniesionem będzie do działu „pilno“? to pytanie, wielkiem „P“ zaczęte! **W. W.**

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Lityn** (podol. gub.). Dnia 16 b. m., o godz. 6-ej rano, spaliła się stodoła ze zbożem miejscowego obywatela, p. Poliszczuka.

— **Żytomierz**. Komisarz 6-go st., pow. żytomierskiego, p. Kulbickij, jak donosi «Wołyń», został pociągnięty przez władze sądowe do odpowiedzialności za nadużycie władzy i za pobicie włościan.

— **Biała-Cerkiew**. Epidemia szkarlatyny szerzy się w mieście z coraz większą gwałtownością. Z powodu wypadków epidemii wśród uczniów i uczennic, gimnazya męskie i żeńskie zostały zamknięte do d. 23 b. m.

— **Perejasław**. W odległości trzech wiorst od miasta znajduje się kolonia «Wiły», należąca do handlarza zbożem, p. Froima Dubińskiego. W ubiegłym tygodniu szajka rabusiów napadła na kolonię. P. Dubiński z całą rodziną był pogrążony we śnie. Rabusie z krzykiem: «dawaj pieniądze» poczęli szturmować do kolonii. Zbudzony ze snu: Dubiński wraz z dwoma subjektami swymi, zaczął bronić się. Z obu stron padły strzały, przyczem jeden z subjektów został ranny. Rabusiom zabrakło amunicyi, wobec czego oddalili się oni nic nie wskórawszy. Na drugi dzień policya aresztowała 2 podejrzane osobistości, z pośród których jednego córka Dubińskiego poznała, jako uczestnika napadu. Napastników było podobno ośmiu.

— **Maślówka**, pow. kaniowski. Wybuchła tutaj epidemia szkarlatyny.

— **Stawidła**, pow. czehryński. Została otwartą tutaj stacya pocztowo-telegraficzna.

Mały fejleton.

Wychodząca w Żytomierzu rosyjska gazeta, „Wołyń“, zaraziła się chorobliwą zachłannością polskiego nacyonalizmu i szowinistecznemi okropnościami, które, jak wiadomo, cechują stale niżej podpisanego—tak oto bowiem pisze:

„Polski teatr nie mógł zwyciężyć obojętności Polaków (żytomierskich) i umarł. Pytamy: czy warto było wydawać tajne i rozmaite inne cyrkularze, zabraniające przedstawień w języku polskim, czy warto było prowadzić walkę, wydając z tego powodu urzędowe komunikaty, kiedy społeczeństwo polskie zdecydowało tę kwestyę o wiele prościej, zabijając trupę — niebywaniem w teatrze“.

Policzek?..

Nie.

Jest to złośliwa chęć narzucenia polskiemu społeczeństwu uczuć szowinistycznych, z któremi ono na realnym gruncie stolicy Wołynia nie chce mieć nic wspólnego.

My jesteśmy sprawiedliwi.

My i w Kijowie potrafiliśmy zamordować nie jeden, ale trzy polskie teatry w imię... narodowościowej bezstronności. **Czarny Jegomość.**

KRONIKA.

— **Z „Ogniwa“.** Rada gosodarzy klubu polskiego „Ogniwo“, pragnąc urzeczywistnić oddawna wypowiadane życzenia stworzenia w Kijowie „Lutni polskiej“, postanowiła otworzyć podwoje klubu dla rodzin swych członków i ich blizkich w celu powołania do życia kółka śpiewaczego. Zapraszając na kierownika chórów profesora śpiewu, p. Ryba, rada sądziła, że zadowolni chór w części wymagania towarzystwa polskiego. Od miesiąca w „Ogniwie“ odbywają się ćwiczenia chóralne (w poniedziałki i czwartki od godz. 7-ej do 8-ej wieczorem), które ściągnęły liczną rzeszę amatorek; brakuje jednak dla osiągnięcia zespołu męskich głosów. „Ogniwo“ nawołuje więc nasze panie i młodzież aby pospieszyli zapisywać się do chórów. Za naukę śpiewu rada klubu żadnej płacy nie pobiera, przeciwnie, robi wszelkie ulgi, tak co do dostępu, jako też korzystania z materyału nutowego.

— **W sprawie wyborów.** Kijowski Zarząd miejski zawiadamia, że wszyscy prawyborcy (*izbiratieli*), pragnący przyjąć udział w wyborach do Izby państwowej z tytułu zajmowanego w Kijowie osobnego mieszkania, za które nie opłacają podatku, powinni złożyć deklaracyę zarządowi miejskiemu między g. 11—12 w poł. i 8—10 wieczorem. Przy deklaracyi powinny być załączone notaryalne umowy o wynajęciu lokalów (kopie), lub świadectwa cyrkułu policyjnego. Osoby te nie mają potrzeby zawiadamiać zarząd miejski o ile były one już zapisane do list wyborczych podczas ubiegłej kampanii wyborczej. Osoby takie będą zapisywane do sporządzanych obecnie list wyborczych bez specyalnego zawiadomienia.

— **Związki i stowarzyszenia.** Wczoraj, pod przewodnictwem wice-gubernatora N. N. Czichaczewa, odbyło się zwyczajne posiedzenie komisyi do spraw związków i stowarzyszeń. Na posiedzeniu tem ulegalizowane zostały następujące związki: „Związek rosyjskiej ludności pracującej“ (dawniej „Związek robotników rosyjskich“) i „związek pracowników łóżkarskich“. Odmówiono ulegalizowania „Związku oficyalistów, pracujących w rolnictwie i w przemyśle rolnym na Rusi“. Zatwierdzone zostało stowarzyszenie „Orzeł dwugłowy“ kijowskiej młodzieży rosyjskiej. Odmówiono ulegalizowania ustawy kijowskiego Towarzystwa pedagogicznego imienia Uszyńskiego. Zaregestrowano ustawę pożyczkowo-oszczędnościowej kasy urzędników humańskiego Towarzystwa kredytu wzajemnego, ustawę Towarzystwa kuratoryi nad biednymi rzemieślnikami i robotnikami Żydami m. Kijowa. Odmówiono legalizacyi ustawy „Towarzystwa udzielania zapomogi biednym Żydom m. Kijowa“, ustawy „Towarzystwa pomocy materyalnej biednym uczniom kijowskiej szkoły 2-klasowej imienia S. Brodzkiego“. Zatwierdzono ustawę T-wa inspektorów Towarzystw ubezpieczonych w kraju południowo-zachodnim, ustawę „Towarzystwa urządzenia letniska „Niemieszajewo 2“. Uznano, że podanie studentów uniwersytetu o zatwierdzenie ustawy klubu winno być rozpatrywane przez władze akademickie i nie podlega decyzyi komisyi. Zatwierdzono w zasadzie Towarzystwo niesienia pomocy materyalnej słuchaczkom wyższych kursów żeńskich. Odmówiono zatwierdzenia ustawy Towarzystwa im. Szewczenki.

— **Nowe wydawnictwo.** Jak słyszeliśmy, od 1-go grudnia r. b. w Kijowie zacznie wychodzić polski tygodnik kierunku postępowo-demokratycznym p. t. „Swit“. Redaktorem nowego pisma ma być p. Nowiński, wydawcą p. Neyman.

— **Sprawy miejskie.** Na posiedzeniu komisyi kolejowej postanowiono wyznaczyć miejskiego kontrolera, który będzie obowiązany śledzić za prawidłowym ruchem tramwajów. Kontrolerem takim będzie p. Teleżniew.

— **Oddanie spraw do prokuratury.** Wobec wykrytych nadużyć w szkołach dentystycznych Żuka-Gołowczinera i Blanka, inspektor lekarski przedstawił kuratorowi kijowskiego okręgu naukowego 157 świadectw, wydanych przez p. Smirnowa i 6 dyplomów z 1-go gimnazyum, tę wszakże okazały się fałszywemi. Świadectwa te oddał kurator w ręce prokuratora izby sądowej z prośbą o pociągnięcie winnych do odpowiedzialności sądowej.

— **Echa strajku kolejowego.** Rotmistrz żandarmeryi kolejowej, Dobkowicz, podał prośbę o nadanie mu orderu Św. Włodzimierza 4-go stopnia za to, że podczas strajku na kolejach Połud.-Zachod. w październiku roku ubiegłego

za pomocą perswazyi powstrzymał tłum robotników warsztatów kolejowych od nieporządków i zatrzymania ruchu pociągów. W rzeczywistości zaś, jak wyjaśniło się przy śledztwie, cała czynność rotmistrza Dobkiewicza polegała na tem, że pozwalał on robotnikom urządzać w swojej obecności mityngi w warsztatach kolejowych. Z protokółu jednego z takich mityngów widać, że na zebraniach robotników w obecności rotmistrza oprócz spraw ekonomicznych były również omawiane i sprawy polityczne, że zebrania powzięły uchwały sprzeczne z prawem. W obec tego, jak powiedziano w jednym z ostatnich rozkazów naczelnika sztabu korpusu żandarmów, „prośba rotmistrza Dobkiewicza o nadanie mu orderu pozostaje bez uwzględnienia, za dopuszczenie zaś do antyrządowych zebrań i uchwał zostaje mu wyrażona surowa nagana.

— **Z wyższych kursów żeńskich.** Wczoraj, jako w dzień rocznicy pogromu i na znak żałoby po ofiarach pogromu słuchaczki kursów na wykłady nie stawiły się.

— **Z politechniki.** Wczoraj, na mocy uchwały „Rady przedstawicieli studentów“ na znak żałoby w rocznicę przeszłorocznego pogromu, wykładów i zajęć w politechnice nie było.

Były dyrektor politechniki, Zworykin, został przedstawiony przez komitet naukowy na posadę profesora młynarstwa w charkowskim instytucie technologicznym.

— **Nowa stacya pogotowia ratunkowego w Kijowie.** Kijowskie Towarzystwo wzajemnej pomocy felczerów i felczerek urządziło przy ul. W.-Wasylkowskiej pod Nr. 70 stacyę, na której bezustannie dyżurują członkowie Towarzystwa, którzy za niewielką opłatą niosą pomoc wszystkim, przybywającym na stacyę o każdej porze dnia i nocy. Oprócz tego przy wezwaniach (telefonu Nr. 1427) przybywają do mieszkania dla wykonania specyalnych poleceń doktorów. Przy stacyi funkcyonuje aparat dezynfekcyjny.

— **Skarga do senatu.** Kupiec T. Apstein podał do senatu skargę na rezolucyę kijowskiego zarządu gubernialnego, powziętą w d. 22 sierpnia i 28 września b. r., w sprawie wykluczenia go ze stanu kupieckiego, oraz pozbawienia go prawa trzymania służby i urzędników żydów. Skargę swą E. motywuje w ten sposób, że za udział w kradzieży działa moździerzowego odbył już karę w rotach aresztanckich, na co został skazany przez sąd wojenno-okręgowy.

— **Transport więźniów.** Przyjechała wczoraj do naszego miasta partya więźniów z Odesy, licząca 138 osób. Umieszczono ich tymczasem w więzieniu Łukianowskiem, skąd za kilka dni zostaną wysłani do odległych gubernii. Większość z nich ma być administracyjnie wysłaną do gub. wołogodzkiej i do Petrozawodska.

— **W sprawie szpitala Aleksandrowskiego.** W niedzielę odbyło się posiedzenie małej Rady szpitala Aleksandrowskiego w sprawie bojkotowania kuchni. Pracujący w szpitalu zaproponowali utworzyć z nich specyalną komisyę, która będzie miała za zadanie wykazanie wadliwości gospodarki szpitalnej i sprawdzenie, czy asygnowane przez miasto 33 kop. dziennie na osobę wystarcza nie dobre jadło, czy też suma ta musi być zwiększona. Oprócz tego komisya bierze na siebie prowadzenie działu spożywczego. Rada przyjęła ten wniosek.

— **W sprawie deportacyi.** Wobec bardzo częstych wypadków wysyłania przestępców administracyjnie karanych do gub. połtawskiej, którą wysyłani obierają na miejsce czasowego pobytu, nie wiedząc, że tam, zarówno jak i w gub. kijowskiej, istnieje zakaz pobytu w gub. dla osób wysłanych z innych, gubernator połtawski zwrócił się do kijowskiego z prośbą o poinformowanie o tem osób, wysyłanych z gub. kijowskiej.

— Gubernator kijowski otrzymał z Petersburga okólnik, polecający skierowywanie osób, wysyłanych z gub. kijowski[illegible] na mocy uchwał gmin wiejskich do gubernii orenburskiej, zamiast, jak to dawniej było, do archangielskiej.

„**O ławy**“. Ubiegłej nocy, podczas „o ławy“ na Żydów na Padole, zaaresztowano 6 osób, nieposiadających p[illegible]a pobytu w Kijowie.

Zaaresztowany przestępca. Zaaresztowano pozbawionego praw Biełanowskiego, który przedstawił sfałszowany paszport na imię Biełowa i dopiero w końcu zeznał, że uciekł z Syberyi, dokąd był zesłany za podpalenie.

— **Zuchwali napastnicy.** We wtorek, późnym wieczorem, do mieszkania p. Boczkowa (przy placu Troicko-Kiryłowskim) wtargnęło 3 mężczyzn i 1 kobieta. Zdążyli oni już wyłamać ramę okienną w korytarzu, gdy p. B., usłyszawszy hałas, zaczął wołać o pomoc i grozić rewolwerem. Bandyci uciekli do domu Nr 29 przy ul. Kopyłowskiej. P. B., goniąc ich z rewirowym Tiutiunikiem, wpadł do mieszkania, w którem złoczyńcy znaleźli schronienie. Kobieta, należąca do szajki, spotkała policyę z kociubą, którą uderzyła rewirowego w twarz. Rewirowy wezwał na pomoc stójkowych i ci bandytów rozbroili i zaaresztowali. Nazwiska ich są: P. Gołub, Kononow, L. Bosiaczenko i A. Gusjewa.

— KRADZIEŻE. We wtorek ze sklepu I. Pokornego (Kreszczatik Nr 43) skradziono aparat fotograficzny, wartości 150 rb.

Popełniono kradzieże: u I. Karalnika (W. Wasilkowska 12), u Z. Kalińskiego (Rejtarska 25) na sumę rb. 50, u F. Konoplewa na takąż samą kwotę. W herbaciarni Moskalenki i Dierewia[n]kina (Igorewski Zaułek) złodziej A. Saczek nkradł rzeczy na sumę rb. 30.

— OTRUCIE SIĘ. W hotelu «Metropol» otruła się onegdaj amoniakiem niejaka A. U-na. Chorą przewieziono do szpitala Aleksandrowskiego. Przyczyny samobójstwa są niewyjaśnione.

— POŻAR. Wczoraj o północy wybuchł pożar w 5-cio piętrowym domu p. H. Rogowskiej przy ul. W.-Żytomierskiej Nr 8. Ogień zaczął się rozchodzić z pralni na najwyższem pietrze, skąd przedostał się na strych. Gaszenie pożaru trwało około 2-ch godzin. Straty nie są obliczone, dom jest ubezpieczony na 200,000 rb.

— NIEUDANA KRADZIEŻ. Wieczorem [illegible]rek D. Berczowienko, wyłamawszy drzwi księgarni w łukianowskim domu ludowym, zabierał się do okradzenia sklepu, w tej chwili jednak został zauważony i aresztowany.

Na kijowskie Towarzystwo „OŚWIATA“.

Zamiast życzeń w dniu ślubu p. Zofii Moszyńskiej złożyli pp.:

Julianostwo Kraczkiewiczowie	rb.	5
Florentyna Kraczkiewicz	„	2
Pelagia Kraczkiewicz	„	2
Bolesławostwo Kraczkiewiczowie	„	1
Antonina Jaczewska	„	1
Razem	rb.	11

Ostatnie wiadomości.

Walka o język polski. Donoszą z Poznania: W sprawie bezrobocia szkolnego w Poznańskiem, posłowie do parlamentu: Grabski i Mielżyński wysłali do ministra oświaty protesty przeciwko zakazowi wykładu religii w języku polskim.

Gnieznieńscy ojcowie rodzin wysłali również telegram, żądający, ze względów ludzkich i pedagogicznych, natychmiastowego zaprzestania niezgodnego z kulturą karania dzieci aresztem za nieuczęszczanie na niemieckie wykłady religii.

Minister oświaty odpowiedział, że nie zgadza się na zniesienie kary aresztu względem dzieci, gwałcących porządek szkolny. Niezgodne z kulturą — jego zdaniem — jest raczej podjudzanie, które zniewoliło ojców rodzin do nakazywania dzieciom nieposłuszeństwa względem władz szkolnych. Rozporządzenie, dotyczące niemieckiego wykładu religii, będzie wprowadzone w czyn przy pomocy wszelkich, przez prawo dozwolonych środków.

Przymierze francusko-rosyjskie. „Journal“ i „Temps“ zaprzeczają pogłosce, jakoby Izwolski miał z Pichonem naradę w sprawie nowej pożyczki rosyjskiej. Przeciwnie, Izwolski oświadczył, że stan finansowy Rosyi przedstawia się korzystnie. „Temps“ dodaje, że skutkiem rozmowy Izwolskiego z Pichonem można uważać za zupełne porozumienie Francyi z Rosyą w sprawach wspólnych.

Ugoda austro-węgierska. Donoszą z Wiednia: Minister spraw zagranicznych, Aehrenthal, oraz minister wojny, Schoenaich, wyjadą do Budapesztu, aby uczestniczyć w naradach gabinetu węgierskiego nad ugodą, która ma być zawarta pomiędzy koalicyą a koroną, tudzież nad powiększeniem kontyngensu rekrutów.

Choroba Luegera. Burmistrz wiedeński, dr Lueger, zachorował ciężko. Stan chorego jest groźny, do innych bowiem cierpień przyłączyło się zapalenie nerek.

Min. Izwolski w Berlinie. Izwolski miał wczoraj audyencyę u cesarza, poczem był na śniadaniu w pałacu cesarskim. Cesarz obdarzył ministra wielkim krzyżem „Orła czerwonego“. Po południu odbyła się konferencya Izwolskiego z Bülowem, wieczorem zaś kanclerz wydał na cześć gościa rosyjskiego obiad galowy.

Samorząd w Królestwie Polskiem. Minister spraw wewnętrznych zaprosił do Petersburga kilku wybitniejszych działaczy społecznych z Królestwa, w celu obradzenia nad kwestyą wprowadzenia samorządu ziemskiego w Królestwie Polskiem.

Ś. p. Karol ks. Radziwiłł. Donoszą z Berlina: Zwłoki zmarłego tu Karola ks. Radziwiłła przewieziono dziś w południe do Antonina. W pogrzebie i nabożeństwie żałobnem uczestniczyli liczni przedstawiciele dworu i arystokracyi, oraz delegacya oficerów z pułku, w którym nieboszczyk służył niegdyś jako porucznik.

Sprawy marokańskie. Donoszą z Paryża: Władze marynarki przygotowują w Tulonie więcej okrętów dla wysłania do Maroka.

Według wiadomości otrzymanych tu drogą prywatną z Tangeru, sułtan zamierza wydzierżawić monopol tytuniowy. Poseł niemiecki Rosen pracuje w tej sprawie na korzyść Niemiec.

Wystawa słowiańska. Zamiast odłożonej wystawy słowiańskiej w Petersburgu, projektowaną jest obecnie wystawa w Pradze w r. 1910. Komitet projektowanej wystawy rozesłał obecnie do wszystkich państw słowiańskich odezwę wzywającą do wzięcia udziału w tej wystawie i dokładnego określenia jej terminu.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 18 października. — Wczoraj wieczorem na ulicy Rozbrat nieznani sprawcy zabili rewirowego Nowotkę.

Pobór wojskowy w powiecie warszawskim idzie normalnie.

Pod Radomiem schwytano ośmiu bandytów.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 17 października (Urzędowy).—Ukaz Najwyższy do Senatu rządzącego o prawach sekciarzy (dalszy ciąg).

II) O sposobie organizacyi gmin przez sekciarzy, którzy odłączyli się od prawosławia, jako też o prawach i obowiązkach wymienionych osób: 1) sekciarze, którzy odłączyli się od prawosławia, mają prawo wolności wyznawania swej wiary i spełniania obrzędów religijnych według przepisów ich wiary, jako też organizowania w porządku, przewidzianym niniejszymi przepisami, gmin religijnych (za wyjątkiem wyznawców sekt, przeciwnych moralności; wyznawcy ci są ścigani kryminalnie); 2) gminą sekciarską nazywa się towarzystwo wyznawców jednej i tej samej nauki wiary, mających na celu zaspokojenie religijnych, moralnych, kulturalnych i filantropijnych potrzeb jej członków, zbierających się na wspólne modlitwy w świątyni, w domie modlitwy lub innym, przeznaczonym na ten cel lokalu; 3) za członków gminy uważane są osoby, które podpisały deklaracyę o jej uformowaniu, osoby, które wyraziły chęć przyłączenia się do gminy i które przyjęte zostały przez ogólne zebranie członków, oraz osoby, zapisane do ksiąg ludności danej gminy.

Uwaga. Osoby, które należą przed wydaniem niniejszego ukazu do liczby członków gminy sekciarskiej, mają prawo zapisania się do liczby członków nowouformowanych, na mocy niniejszych przepisów, gmin.

4) Pozwolenia na budowę domów modlitwy przez sekciarzy udzielają gubernatorowie lub naczelnicy miast; do wydania owych pozwoleń niezbędnem jest postanowienie ogólnego zebrania członków gminy z podaniami, dotyczącemi projektowanej budowy, oraz zachowanie w przedstowianym projekcie budowy wymagań technicznych ustawy budowlanej. 5) Jeśli ogólne zebranie gminy nie określi przeznaczenia majątku gminy w razie przerwania jej działalności, to po zamknięciu gminy mienie, pozostałe po zaspokojeniu jej długów, przechodzi pod zarząd rządu na cele dobroczynne. 6) Jeśli w działalności gminy wykryte zostaną postępki, sprzeciwiające się prawu i przepisom o moralności publicznej, to gubernator lub naczelnik miasta, zawiesiwszy władzą swoją czynności gminy, wiadomość o zamknięciu jej podaje do decyzyi zarządu gubernialnego, lub okręgowego. Skargi na powzięte w tej sprawie decyzye gubernialnego lub okręgowego zarządu wnoszą się do pierwszego departamentu senatu, gdzie, po wysłuchaniu wniosku ober-prokuratora, rozstrzygane bywają większością głosów obecnych na posiedzeniu senatorów; w razie równości głosów decyduje o sprawie zdanie senatora, pełniącego obowiązki przewodniczącego.

W dalszym ciągu następują przepisy, które w głównych zarysach sprowadzają się do następującego: Sekciarze, pragnący utworzyć gminę, podają do miejscowego zarządu gubernialnego lub obwodowego stosowną prośbę na piśmie, zaopatrzoną przynajmniej w 50 podpisów. W oświadczeniu należy wskazać: nazwę sekty, jakiej wyznawcy tworzą gminę; czy sekta będzie miała kierownika; miejscowości, na na które gmina zamierza rozszerzyć swą działalność; miejsce, w którem jest, lub ma być wybudowany dom modlitwy, lub inne odpowiednie lokale; imiona, imiona ojców, nazwiska, stanowiska oraz miejsca zamieszkania osób, podpisujących podanie. Zarząd gubernialny lub obwodowy winien rozpatrzeć oświadczenie o zakładaniu gminy w ciągu miesiąca od dnia podania takowego. W razie braku oświadczenia którejkolwiek z wymienionych informacyi, zarząd w ciągu tygodnia wydaje rozkaz uzupełnienia podania i następnie w ciągu miesiąca, po otrzymaniu takowych, daje pozwolenie na utworzenie gminy, lub odrzuca podanie. W razie udzielenia pozwolenia na uformowanie gminy, zostaje ona w tym samym dniu wniesioną do regestru, prowadzonego przez zarząd. Od czasu zaregestrowania gminy może korzystać ona ze wszystkich nadanych jej praw. Zaregestrowane gminy mają prawo: wybierać kierowników, wznosić domy modlitwy, otwierać zakłady dobroczynne oraz szkoły, nabywać lub sprzedawać nieruchomości dla urzeczywistnienia celów gminy, formować kapitały, zawierać kontrakty, jak również dochodzić sądownie i stawać w sądzie w charakterze pozwanych. Nabywanie nieruchomości przez gminy na sumę większą, niż 5,000 rb., możliwe jest na mocy Najwyższego zezwolenia. Zakłady dobroczynne otwierają się w porządku, przewidzianym w art. 443 ustawy o instytucyach dobroczynnych, wyd. 1892 r. Gminą zarządza ogólne zebranie członków gminy i, według uznania zebrania ogólnego lub wybranej rady, kierownik gminy. O wybraniu kierowników gminy podaje się do wiadomości gubernatora, który, przekonawszy się o prawomocności wyborów, w przeciągu tygodnia zatwierdza wybór i wydaje stosowne rozporządzenie o zapisaniu wybranej osoby do regestru. Zapisani do regestru kierownicy gmin uwolnieni zostają od pełnienia obowiązków służby wojskowej. Akty, stwierdzające stan cywilny sekciarzy, wnoszą się do osobnych ksiąg.

Księgi stanu cywilnego sekciarzy gminy zjednoczonej i jej kierowników prowadzone będą według przepisów, ustanowionych dla zjednoczonych członków gminy staroobrzędowców. Księgi sekciarzy, nieuznających osób duchownych, prowadzone będą w miastach przez zarządy miejskie lub przez starostów miejskich, a w powiatach przez zarządy gmin.

Petersburg, 17 października. — Zjazd grupy centrum Rady Państwa po omówieniu sprawy powszechnego nauczania ogłoszono za zamknięty. Pierwsze powakacyjne posiedzenie pierwszego departamentu Rady Państwa odbędzie się w dniu 23 października. Na ostatecznem posiedzeniu grupy centrum Rady Państwa przewodniczący, Jermołow, wygłosił mowę, w której oświadczył, że dzień 17 października stanowi przewrót w życiu Rosyi. Po dniu tym cofnąć się w tył niepodobna. Cześć i chwała Cesarzowi, który wypowiedział tak wielkie słowo, który niejednokrotnie potwierdził swoję niezłomną wolę, aby nie schodzić z nowoobranej drogi. Wzburzone morze życia narodowego nie mogło uspokoić się odrazu po przerwaniu tam sztucznych, które wstrzymywały wzburzone fale. Nadzieję, którećsie pokładali w Izbie, nie urzeczywistniły się. Izba była areną walki, lecz ani razu nie zajęła się pracą prawodawczą. Znowu mamy na celu uspokojenie kraju, do tego musimy dążyć i zejść nam z tej drogi nie wolno. Za dużo mamy wzniosłych zamiarów, za wiele wygłaszamy szumnych frazesów, za mało dajemy pracy. Zbliżają się wybory. Jeżeli naród wybierze takich przedstawicieli, którzy przeprowadzą w życie ideę manifestu z dnia 17 października, dowiedzie on, że kraj dojrzał do tak wielkiego aktu. W końcu swej mowy mówca wyraził nadzieję, że przyszła Izba dążyć będzie do postępu, opartego na prawie zasadniczem i na wolności.

Helsingfors, 17 października. — Wypadki chwili obecnej wykazały, że w Finlandyi nie przestają rozwijać się organizacye z ukrytymi celami politycznymi. Gwardya czerwona znajduje się w ścisłej łączności z rewolucyonistami rosyjskimi. Wykryte zostało tajne stowarzyszenie „Wojma“. Jeden z gubernatorów, urzędownie interpelowany, odpowiedział, że stowarzyszenie „Wojma“ utworzone zostało dla celów sportowych. Tymczasem redakcya gazety finlandzkiej otrzymała niedawno wiele egzemplarzy odezw tajnych komitetu centralnego stowarzyszenia „Wojma“. Sądząc z treści tych odezw, „Wojma“ nabywa w dużej ilości broń oraz skrycie uczy swoich członków sztuki wojskowej. Zarząd miejski Kuopio wydał stowarzyszeniu zapomogę. Gen.-gubernator zwrócił się do senatu z prośbą o zbadanie tej sprawy i o zamknięcie stowarzyszenia „Wojma“ w razie wiarogodności tych kompromitujących pogłosek. Śledztwo w toku. Faktem jest, że wykryty we wrześniu w Helsingforsie transport broni, wysłany na imię redaktora socyalno-rewolucyjnej gazety, Wasitismusa, przeznaczony był dla stowarzyszenia „Wojma“. Dla potwierdzenia tego faktu, na mocy rozporządzenia gen.-gubernatora, wszczęto powtórne śledztwo w sprawie wspomnianego transportu. Z powodu tego powtórnego śledztwa wynikła polemika pomiędzy przeciwnymi obozami prasy miejscowej: prasą, szwedomanów i prasą finomanów. Starofinomani wskazują na szkodliwy wpływ „Wojmy“, zwiększający się pod wpływem urzędników szwedzkich, którzy odmówili przedsięwzięcia środków dla wykrycia istotnych celów stowarzyszenia. Prasa szwedzka nie zwraca absolutnie uwagi na oskarżenia starofinomanów. Członkowie „Wojmy“ zamierzają zdać relacyę o swej działalności, dotychczas zaś trudno przekonać się o istotnem przeznaczeniu i celach „Wojmy“. Śledztwo sądowe wykaże środki stowarzyszenia i cele, oraz wykryje jego uczestników.

Petersburg, 18-go października. — Zatwierdzona została ustawa stowarzyszenia pomocy działaczom rosyjskim na kresach państwa. Na czele stowarzyszenia stoją: były gubernator tawastguski Papkow i były wicegubernator michelski, Eleniew. Stowarzyszenie ma na celu okazanie pomocy materyalnej oraz moralnej wszystkim działaczom rosyjskim, znajdującym się na służbie państwowej, lub społecznej, na kresach państwa, jako też tym wszystkim rdzennym mieszkańcom wspomnianych kresów, którzy przyczynili się czemkolwiek w sprawie szerzenia idei państwowości rosyjskiej.

Petersburg, 18-go października. — Na mocy okólnika ministra spraw wewnętrznych skasowany został katalog książek od 1871-go roku do 1897-go roku z wymienionymi w nim przepisami cenzury prasy zagranicznej. Skasowane również zostały wszystkie późniejsze zakazy wspomnianej cenzury, dotyczące dzieł zagranicznych, oraz wydawnictw periodycznych od dnia 1-go stycznia 1897-go roku do dnia 17-go października 1905-go roku. W razie przybycia z zagranicy wydawnictw, które dawniej były zabronione, wydawnictwa te, przed wypuszczeniem w obieg, powinny podlegać rewizyi wspomnianej cenzury według nowych przepisów, niezależnie od zakazu dawniejszego.

Petersburg, 17 października.—Grupa centrum Rady państwa uchwaliła cały szereg wniosków w kwestyi rolnej. Przedewszystkiem zwrócono uwagę na konieczność pomocy rządowej w kwestyach powiększenia obszaru własności włościańskiej, ułatwienia warunków użytkowania ziemi oraz utworzenia drobnych gospodarstw włościańskich. Naprzód powinny być uwzględnione potrzeby włościan, którzy otrzymali bezpłatne nadziały również trzeba postarać się o trwałe podźwignięcie gospodarki włościańskiej. Wzrost dobrobytu da się osiągnąć tylko za pomocą przejścia od gminnego władania do osobistego. Należy skasować przepisy, ograniczające osobistą wolność włościan i zabraniające dowolnego rozporządzania się własnością ziemską z zachowaniem jednak tymczasowo prawa, niedozwalającego na sprzedawanie ziem nadziałowych innym stanom (nie włościańskim). Jednocześnie uznano za niezbędne zachowanie prywatnej własności ziemskiej, która, służąc interesom kraju, jest również rozsadnikiem kultury i dostarcza zarobku włościanom.

Petersburg, 17 października.—Według rachunków Banku państwa papierów kredytowych znajduje się w obiegu na sumę 1,280 mil. rubli złota w płytkach na 792,511,746 rub., złota za granicą na 280,463,094 rub., w kasie: 60,383,562 rub. w złocie i 90,640,393 rub. w papierach procentowych, w srebrze i innej drobnej monecie.

Petersburg, 18 października. — Główny zarząd podatków niestałych zmniejszył zapomogi, wydane kuratoryom trzeźwości, o 800,000 rb. na rok 1907.

Według wiadomości, otrzymanych z Teodozyi, Białogrodu, Połocka, Suchumy, z gub. łomżyńskiej, podolskiej, tambowskiej, orenburskiej, taurydzkiej, smoleńskiej i liflandzkiej, z Rostowa nad Donem, Nowoczerkaska, Pawłogradu, Noworosyjsku, Elisawetpolu, Tyflisu, rocznica 17 października przeszła spokojnie, porządek nigdzie nie został zakłócony. We wszystkich wymienionych miastach i guberniach odprawiono nabożeństwa.

Z Połocka, z gub. łomżyńskiej, tambowskiej, mińskiej, smoleńskiej i liflandzkiej, z Semipalatyńska, Wielkiego-Ustiuga i innych miejscowości, donoszą, że pobór rekrutów odbywa się spokojnie. Poborowi stawiają się w należytym porządku.

Petersburg, 18 października. — Rada profesorów uniwersytetu, z powodu wiecu ogólnostudenckiego w dniu 17 października, podała do wiadomości studentów, że wiec był zwołany bez pozwolenia rektora, skutkiem czego przekroczone zostały zasadnicze przepisy o zebraniach studenckich. Rada profesorów uprzedza studentów, że w razie powtórnego przekroczenia przepisów będzie zmuszoną do zamknięcia uniwersytetu.

Sąd polowy skazał na śmierć aresztowanych 8 osób, z liczby uczestników napadu zbrojnego przy ulicy Fonarnyj zaułek na skarbnika komory celnej. Skazani zostali: Siergiejew, Icek Rabinowicz, Eugeniusz Ejchenbaum, Sergiusz Gołubiew, Aleksander Koczetnikow, Jan Tołmaczew, Jan Miszyn i Paweł Timofiejew. Wyrok wykonano.

Wykonano wyrok śmierci na osobie Bazylego Toporikowa, skazanego przez sąd polowy za zbrojną grabież sklepiku.

Pieczenga, 18 października.—Murarze zakładający fundament pod nowobudujący się klasztor tryfonopeczerski na miejsce starego klasztoru, wykopali puszkę, zawierającą około 900 monet srebrnych z czasów Jana Groźnego.

Twer, 18 października.—Podczas rewizyi, dokonywanej w mieszkaniu trzech uczniów szkoły dyecezyalnej, znaleziono mnóstwo proklamacyi miejscowego komitetu socyaldemokratów, oraz przybory do ich drukowania. Proklamacye były wydane do rekrutów. Przygotowywanie proklamacyi oraz ich rozprzestrzenianie odbywało się przy pomocy dwóch uczniów gimnazyum. Głównego kierownika, Żyda, ucznia klasy szóstej, aresztowano. Aresztowano też trzy uczennice, podejrzane o branie udziału w tej sprawie.

Petersburg, 18 października. — Sąd polowy skazał na śmierć Wiaczesława Tubelewicza, Anastazyę Miajewą, Annę Benedyktową oraz szeregowców Konstantego Własowa i Aleksego Ipatowa, o zamiar rzucenia bomby do czasowego sądu wojennego w Kronsztadzie. Wyrok wykonano.

Moskwa, 18 października. — Wczoraj do izby sądowej dopuszczono 20 więźniów politycznych, w celu zaznajomienia się ze sprawami. Więźniowie robili notatki i wypisy. Wkrótce potem w karecie więziennej znaleziono jeden z 60-ciu tomów sprawy z wyrwanemi ośmiu stronicami dochodzenia policyjnego. Wyrwane kartki mogą być z powrotem wstawione. Sprawa rozważaną będzie w listopadzie.

Sewastopol, 18 października.—W dniu 17 października, na pamiątkę cudownego ocalenia Rodziny Cesarskiej na stacyi Borki, gen.-gubernator rozkazał uwolnić z więzienia 9 osób, które odsiadywały karę za przekroczenie rozporządzeń obowiązujących, 17-tu zmniejszyć termin kary o jedną trzecią, jednej zaś osobie o połowę.

Petersburg, 18 października.—Na posiedzeniu sądowem w sprawie rady delegatów robotniczych są obecni: starszy prezes izby, trzej członkowie izby, przedstawiciele stanów, dwaj wiceprokuratorowie oraz dwaj sekretarze. Publiczności i obrońców niema. Po południu oczekiwane jest ukończenie śledztwa sądowego: mowa zaś prokuratora—wieczorem. Jutro zapewne sąd będzie stawiał pytania, a w piątek prawdopodobnie ogłoszony zostanie wyrok.

Smoleńsk, 18 października. — Bank szlachecki przeznaczył do sprzedaży w grudniu za nieopłacenie rat 167 majątków, przestrzeni 113,000 dziesięcin, wartości 10 milionow rubli.

Petersburg, 18-go października. — Z Ardatowa, Opoczki, Lgowa, Rygi, Wilna donoszą, że pobór do wojska odbywa się w zupełnym porządku.

Moskwa, 18-go października. — Na mocy rozporządzenia rektora, uniwersytet moskiewski zamknięty został do dnia 30-go października.

Petersburg, 17 października.— Według wiadomości nadesłanych z Kamieńca Podolskiego, Libawy, Nowogrodu, Sewastopola, Tambowa, Tweru, Kijowa, Krasnojarska, Radomia i innych miast pobór wojskowy odbywa się w zupełnym porządku; liczba osób, które nie stawiły się do poboru, nie przekracza zwykłej normy.

Pomimo pory jesiennej ruch przesiedleńczy do Syberyi wcale się nie zmniejszył.

Wydział gospodarczy synodu oddał do rozporządzenia Czerwonego Krzyża 42 tysiące rubli, zebrane w cerkwiach na rzecz głodnych. Od dnia 1 września do 17 października wpłynęło do kasy Czerwonego Krzyża na zapomogi dla głodnych 90 tys. rubli.

Moskwa, 17 października. — Robotnicy moskiewskiego rejonu przemysłowego od pewnego czasu zachowują się obojętnie względem związków zawodowych; składki do kas tych związków wpływają bardzo opieszale, wskutek czego w kasach brak pieniędzy. Niechęć robotników względem związków została wywołana złą taktyką związków podczas strajku w fabrykach Graczewa i innych, a także podczas strajku krawców, którzy obecnie zmuszeni zostali do podjęcia pracy na warunkach pierwotnych.

Wiedeń, 17 października. — Stołypin przesłał do ministra spraw zagranicznych Aehrenthal'a depeszę, w której wyraża swój żal z powodu wyjazdu tak wielkiego przyjaciela Rosyi, jakim był Aehrenthal, i wypowiada nadzieję, że Aehrenthal zachowa i nadal przyjazne usposobienie dla Rosyi. Aehrenthal odpowiedział, że użyje wszystkich środków do zachowania szczerej przyjaźni pomiędzy Rosyą i Austryą.

Berlin, 17 października.—Dzisiaj znacznie podniosły się walory rosyjskie na giełdzie berlińskiej. Do znacznej zwyżki walorów podobno przyczyniły się zapewnienia Izwolskiego o pomyślnym stanie finansów rosyjskich oraz o regularnym napływaniu podatków państwowych.

Kolonia, 17 października. — „Kölnische Zeitung“, zastanawiając się nad kryzysem mięsnym w Niemczech, nalega na otwarcie granic rosyjskiej i austryackiej dla wywozu bydła. Gazeta ta w ostrych słowach domaga się usunięcia ministra Podbielskiego, jako osobiście zainteresowanego w tej kwestyi. Następnie demaga się ona rozpatrzenia sprawy dowozu mięsa na posiedzeniach sejmu państwowego. Artykuł ten budzi ogólną sensacyę.

Londyn, 17 października. — Według wiadomości otrzymanych przez „Daily Mail“, nowe pancerniki otrzymają działa dwunastocalowe ważące 85 tonn każde.

W izbie lordów rozpoczęto omawiać sprawę bill'u szkolnego. Projektowano wnieść poprawkę do 1-go punktu bill'u zasadzającą się na tem, aby we wszystkich szkółkach początkowych codziennie był wykład religii. Rząd protestował przeciwko poprawce, lecz podtrzymał ją arcybiskup kanterberyjski Linsdonn. Poprawka przyjętą została 256 głosami przeciwko 56.

Wiedeń, 17 października.—Na dzisiejszem zebraniu ogólnem przedstawicieli izby handlowej dolnej Austryi uchwalono zwrócić się do rządu z prośbą, aby przy zawieraniu traktatu handlowego z Rumunią, oraz dodatkowej konwencyi z Rosyą zabezpieczony został wwóz bydła, przeznaczonego na rzeź.

Berlin. 17 października. — Wczoraj o godz. 11 minut 20 Izwolski wyjechał do Petersburga.

Ostenda, 17 października.—Statek parowy „German“, należący do bremeńskiego Towarzystwa żeglugi parowej, wypłynąwszy dnia 15 października z Antwerpii, najechał na niewiadomy czteromasztowy okręt, wskutek czego zatonął. Ze 123 osób znajdujących się na statku jeden tylko palacz zdołał uratować się na szczątku okrętowym. Łódź rybacka znalazłszy nieszczęśliwego na morzu przywiozła go do Ostendy.

New-York, 18 października.—Aresztowano na mityngu anarchistkę Goldman i dziesięciu innych anarchistów. Na mityngu tym mówcy wysławiali mordercę Mac-Kinley'a. Anarchistów osadzono w więzieniu. Podczas aresztowania stawiali oni silny opór.

Paryż, 18-go sierpnia. — Rada ministrów wypowiedziała się za wykupieniem na rzecz skarbu zachodniej sieci kolejowej. Rada zaaprobowała projekt ministra poczt o przyjęciu napowrót na służbę niższych urzędników pocztowych, usuniętych za strajk.

Paryż, 18-go października. Rada ministrów przyjęła projekt prawa o zniesieniu kary śmierci. Projekt ten w poniedziałek będzie wniesiony do izb.

Waszyngton, 18-go października, — W 1904-ym roku Roosevelt obiecał wprowadzić na wyspach Filipińskich instytucye reprezentacyjne, jeżeli w przeciągu lat dwóch na wyspach nie będzie zakłócony porządek. W dniu 14 marca Roosevelt wyda polecenie wypełnienia swoich obietnic, oraz ogłoszenia powszechnych wyborów do pierwszej instytucyi reprezentacyjnej. Instytucyom tym powierzone zostaną sprawy, które rozpatrywała komisya rządowa.

Tanger, 18 października. — Raysuli zmusił wszystkich urzędników oraz możne osoby w Arsilasie ku podpisaniu prośby do sułtana marokańskiego o niezwłoczne mianowanie Raysuli paszą miasta Arsilasa oraz przyległej prowincyi. W Arsilasie spokojnie.

Temir-Chan-Szura, 18 października.— Z powodu epidemii szkarlatyny zamknięto na mocy rozporządzenia władzy szkolnej wszystkie zakłady naukowe.

Cetynia, 18 października. — Posłowie, po wysłuchaniu nabożeństwa, wybrali komisyę do sprawdzenia mandatów, poczem przystąpią do wyboru prezydyum. Za tydzień nastąpi otwarcie pierwszej skupczyny.

NADESŁANE.

Giełda petersburska.

18 października 1906 r.

4% Państwowa renta	75½
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	375
„ „ 1866 r.	275
5% obl. prem. Szlach. Banku	233
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	416½
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	430
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	355
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“.	176
„ Bransk. Relsk. Fab.	127
„ Putiłowsk.	93
„ Bakinsk. T-a Naftow.	474
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	171
„ Petersb. Prywat. i Komm.	170
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	63½
„ 2-go „ „ „ „	62
„ „Hartman“	328
5% Pożyczka 1905 r.	91
„ „ 1906 r.	86⅛

Usposobienie z papierami dywidendowymi pod wpływem realizacyi ku końcowi giełdy po mocnym początku spokojniejsze, z premiówkami mocne, z funduszami zwłaszcza z rentą bardzo mocne.

36)

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

NAD GŁĘBIAMI.

POWIEŚĆ.

Podstawiał szybko wartości: Michasia z Wickiem i Jasiem... kółko obraca się, zbierają zboże, sprzedają mleko, wycinają las... są dobrzy, mili, kochani... obracają się wciąż do koła, wciąż do koła, wciąż około swoich interesów. Najczęściej patrzą ku środkowi ruchu... niechętnie patrzą w kierunku odśrodkowym... tacy mili, kochani, ale tak zakochani w tej kołowaciźnie ruchu...

— Potem kto? — uśmiechnął się — starzy Koleccy... kółko obraca się... w środku Kama i Rela... zbierają majątek, jak zbierają! hahaha... odcinają kupony, liczą czynsze — honorarya adwokackie... złoto na kupkę... wciąż na kupkę... zakochani w Kamie, w Reli i w tem poczciwem złocie... jacy zakochani...

— Rela wypadła... nowe kółko... pękło... to nic...

— Ale baron. Prawda baron. Rozczesuje bródkę... w środku dochowek... dalej w kółko... w kółko... w kółko... wydatki, za dużo wydatków... koło za prędko się obraca... ratunek w kasie... długi... i to poniżenie ohydne... prośba o ratunek...

— I trzęsąca się głowa Zanieckiego... „nie gub nas"... koło obraca się ze zgrzytem... ale obraca się... nie gub nas, to znaczy, nie zatrzymuj kółka, bo pęknie...

— Hahaha... milion kółek różnych... milion egoizmów małych, drobniuchnych...

Otworzył oczy. Natalia patrzyła na niego z politowaniem.

— Mój biedny zajączek — mówiła— smutny i smutny. Wysila główkę i ma w czuprynie jeden włosek siwy. A może zajączek myśli o tem, że nie jestem taką, jaką być powinnam, co?

— Może, może — odpowiedział.

— Poprawię się—rzekła poważnie— zajączek może dumać, a ja zajmę się rachunkami. Nie będzie miał kłopotu mój kochany król. Wszystko wezmę w swoje ręce. Nasze dziecię nie poskarży się na nas, że nie pamiętaliśmy o niem. O nie.

Miała łzy w oczach. Do ust przycisnęła kwiaty.

— Ja wiem, że mi wielu rzeczy brakuje — mówiła — za mało umiem być oszczędną, za bardzo jestem jeszcze lekkomyślna. Lubiłam zawsze poprzestawać na tem, co miałam, ale widzę teraz jasno, że to było lenistwo. Och, wierz mi, Auguście, że gdybym była biedną i zostałabym matką, potrafiłabym nawet duszę sprzedać w niewolę, byle módz dziecko wychować i nie dać mu zaznać tego, co to jest zły los...

— Potrafiłaby duszę sprzedać w niewolę—szept jakiś przenikliwy powtarzał jej słowa, wgryzając się w mózg — potrafiłaby to ona i tysiąc innych i miliony innych — ojców i matek...

Przetarł czoło. Chciał odpędzić ten zgrzyt piekący, który mu żarł serce i nerwy.

A pani Natalia mówiła dalej z serdecznem wzruszeniem.

— O, ja źle dotychczas żyłam. Patrzyłam z pogardą na matki, które dla swoich dzieci pragnęły posiąść jak największy majątek... dziwiłam się ojcom, że zazdroszczą drugim powodzenia, że na przebój starają się zająć lepsze stanowiska... Teraz wiem, że to wszystko było dla dzieci... że to wszystko robiła miłość, poświęcenie się, rodzicielskie zaparcie... że to byli męczennicy, ale jacy wielcy!... i szlachetni!

W duszy Augusta zaskomlały bolesne głosy:

— To męczennicy, którzy, jako proch, grubą warstwą zalegają wszystkie drogi... To męczennicy, którzy ławą nieprzebytą, namulną kładą się w poprzek każdej wielkiej nowej idei, bo to wstrząśnie podstawami ich bytu. To męczennicy, którzy gaszą płomienie swoich młodych myśli, aby módz bielszy chleb wypiec dla swoich dzieci przy płomieniach zysku, którzy oczy duszy wlepiają w pług, za jakim chodzą, a nie mają czasu na to, aby je zwrócić choć na chwilę we wszechświat...

— Męczennicy! hahaha—wyły w nim widma przyczajone za progiem świadomości—zamiast w dziecku ukochać ciąg dalszy swojej walki o wyzwolenie ducha, zabijają w niem pragnienie walki! uczą go, jak tej walki trzeba unikać! uczą go, jak żyć trzeba marnie z dnia na dzień z uciułanego złota! hahaha! męczennicy! nie żołnierzy rodzą na bój z wrogiem ducha, ale eunuchów do strzeżenia własnych hurysek, którym na imię: wygoda, lenistwo, chciwość, upodlenie! męczennicy! hahaha!

Pani Natalia rozrzewniła się na dobre.

— Nasze dziecię — mówiła — będzie odtąd celem naszego życia. I ty staniesz się weselszym. Zejdziesz z chmur i będziesz słał ze mną gniazdko na przyszłość dla naszej pociechy, żeby nie zaznała tego, co to jest borykanie się z losem.

— Nigdy!—krzyknął August—nigdy! nigdy!!

Oskarżenie ciężkie, miażdżące, drżało mu na wargach... tysiąc słów świszczących, jak bat, huczało mu w mózgu, ale milczał.

Przeczuwał, że go Natalia nie pojmie. Ona patrzyła na niego z bolesnem zdziwieniem.

Począł ją płacz ogromny dusić. Trzęsącymi się palcami obrywała korony kwiatów świeżych. Płatki za płatkami, barwne, padały do jej nóg na ziemię. W ręku pozostała jej kiść odartych badyli...

— Takie odtąd będzie twoje życie— szeptał jej żal do ucha.

Zeszła mu z oczu bez słowa.

VIII.

Jesienny wieczór zapadał nad Krakowem.

Ulicą świętej Anny szła gromadka mężczyzn i kobiet. Z rozmowy ich gwarnej dobiegały do uszów przechodniów pojedyncze słowa i wykrzykniki. Mimowoli każdego musiała uderzyć pewna niedbałość ekscentryczna w ubraniach tych ludzi. Szli, jak fala obca przez miasto, nie zwracając uwagi na to, co ich otaczało, zajęci sobą i własnemi myślami. Z niektórych twarzy biła gorączka duchowa, gesta ich szukały w powietrzu linii na podkreślenie wyrazów, wyrzucanych z namiętnym akcentem.

Inni wyróżniali się chłodną wyniosłością, z jaką patrzyli po ludziach. Wszyscy zaś zwracali często spojrzenia i zapytania ku mężczyźnie, który szedł pośród nich zadumany.

— Kto to jest? — dobiegały do ich uszu pytania przechodniów.

— Przejezdni jacyś — objaśniała pewna staruszka młodą kobietę, która szła z nią razem i nie spuszczała oczu z idącej gromadki.

— Mówią po polsku — zauważyła jej towarzyszka.

— Tak? po polsku? — upewniała się starowina — to z za kordonu rodacy. Zwiedzają pamiątki krakowskie.

— Oni na nic nie zwracają uwagi — zaprzeczyła młoda kobieta.

— Tak? nie zwracają na nic uwagi?—dziwni przejezdni.

— Chodźmy za nimi.

— Jakże ty jesteś ciekawa!

Obie przyspieszyły kroku.

Pod uniwersytetem tłum młodzieży akademickiej przypatrywał się przechodzącej gromadce z niemniejszem zainteresowaniem. Posypały się uwagi, żarty i objaśnienia.

Staruszka ścisnęła za rękę swoją młodą towarzyszkę, dając jej znak, aby z nią razem przystanęła.

— Uważacie koledzy — rzekł za niemi jakiś starszy akademik — jak oni idą! niczem patrycyusze rzymscy.

— Dziewięć fletów i dwie pozytywki, na których Pan Bóg gra — ktoś inny zrobił uwagę złośliwą.

— Ogień boży kurzy się im z czupryn.

— Zamknijcie buzię, moi panowie — odezwał się nagle brodaty student.

— To idzie August Tarowicz ze swoimi uczniami — objaśniał inny kolegów.

— Zacz on jeden?

— Spadłeś widać z nieba.

— Gadaj zdrów, póki słucham.

— Chojnicki bywa u Tarowicza. Pono to jegomość piekielnie inteligentny, indywidualista krańcowy. Grek w skórze Nietzschego. Na śniadanie zjada dziesięciu takich społeczników, jak ty, i twierdzi, że społecznicy nie mają kości tylko żyły.

— Hahaha.

— Filozof paradoksalny. Chojnicki mówił, że z każdym wdaje się w dyskusyę, ale po dyskusyi z oponenta jego pozostaje tylko ślepa kiszka, resztę dyabli biorą na mocy logiki.

— Hahaha.

— A panny co tam robią w tej gromadzie?

— Sumują takich kapitalnych osłów jak ty.

— Hahaha.

— Tego zawsze panny intrygują.

— Bo ma zamiar ożenić się jak mu głowę przyprawią.

— Hahaha.

— Cives Romani! — odezwał się młody chłopak, który stał przed bramą na najwyższym stopniu. — Gdzie bogowie wiodą Tarowicza z jego plebsem? czy idzie do parku Jordana grać w piłkę?

— Nie, szlachetny gołowąsie. On gra w piłkę tylko z cudzą duszą. Teraz zaś kroczy na Wolę, aby pożegnać się osobiście z zachodem słońca.

— Cives Romani! czy to jego stały zwyczaj.

— Rzekłeś.

— Cives Romani! zatem ten Tarowicz bałwochwalcą jest.

— O szlachetny żółtodzióbie! nie bałwochwalcą on jest, lecz bałwanobójcą.

Ryk śmiechu rozległ się głośnem echem po plantacyach.

— Złote chłopaki — szepnęła staruszka i poszła dalej ze swoją towarzyszką.

— Wie ciocia co? — odezwała się młoda kobieta — temu Tarowiczowi ciekawie patrzy z oczu. Jeżeli on tak z każdym chętnie rozmawia, to możebym i ja mogła się z nim zapoznać.

— Już lecisz na niego?

— Ciociu!

— Źle ci, że ciebie nie znają w Krakowie? Chcesz, aby cię zaczęto nosić na językach?

(D. c. n.)

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.